Redakcja Karola 2, Tel. 138-26, 102-28
Administracja Karola 2, Telefon 182-41
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. ... (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna ... zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 57

Łódź, niedziela 26 lutego 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. a w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 60 gr. nekrologi 45 gr. zwycz. 12 gr. strona 10 łamów drobne 15 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 68008.

Pierwszy minister-kobieta w Stanach Zjednoczonych.



Pani Frances Perkins została mianowana przez prezydenta Roosevelta ministrem pracy w przyszłym gabinecie. Pani Perkins jest pierwszą kobietą na stanowisku ministra w Stanach Zjednoczonych.

Pocieszające pogłoski w Warszawie.

Rząd obniży komorne o 20 proc.?

Odpowiedni projekt ma wpłynąć do sejmu.

WARSZAWA, 26.2. Walka o obniżkę komornego nigdy nie była jeszcze tak aktualna jak obecnie. Urzędnicy państwowi stracili od roku 1931— 40 proc swych poborów miejscy w Warszawie 45 proc., kupiectwo i przemysł z powodu spadku obrotów 60 proc., ceny żywności spadły o połowę, towary przemysłowe staniały do najniższych granic kalkulacji — tylko komorne ani drgnęło i wynosi pełne 100 proc. sumy pobieranej w roku 1931.

Jest to krzycząca niesprawiedliwość i hańba bezprzykładna. Przez całą Polskę idzie głos protestu podnoszony przez wszystkich lokatorów bez różnicy zapatrywań. Setki tysięcy podpisów nadają ogromną wagę memorjałom mówiącym o niesprawiedliwości jaka dzieje się lokatorom.

Dnia 5 marca rozpocznie w Warszawie obrady kongres lokatorów. Wystąpią w nim wszystkie związki lokatorskie. Różnią się one w poglądach na wysokość koniecznej obniżki. Podczas gdy prowincja domaga się wydatnej obniżki na krótszy okres czasu — Warszawa chciałaby widzieć zniżkę mniejszą ale zato stałą.

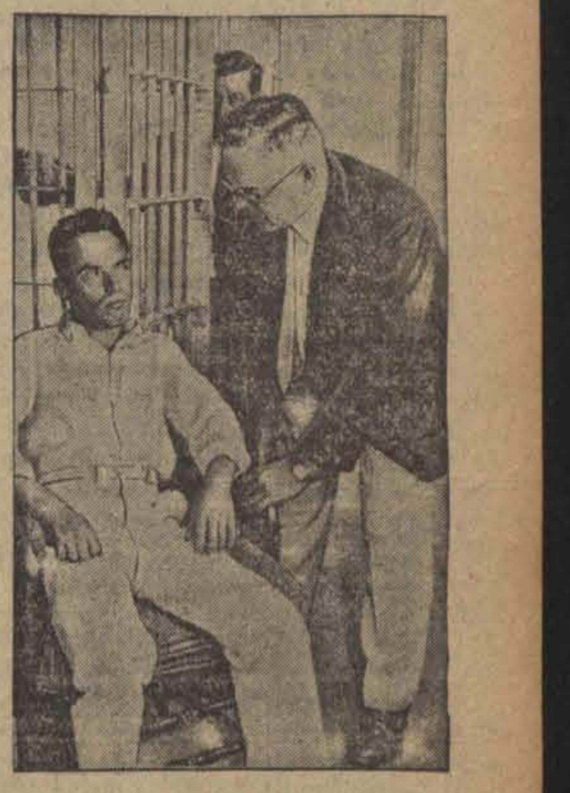
W każdym razie postulat lokatorów zamknął się w granicach następujących:

30 proc. zniżki komornego w starych domach;

40 proc. zniżki w nowych domach.

WARSZAWA, 26.2 Wczoraj w Warszawie rozeszły się pogłoski, iż rząd ustosunkował się nader poważnie do zagadnienia ogólnej obniżki komornego w Polsce. Postulat ten znajduje uznanie w sferach miarodajnych, które ustosunkowały się do niego pozytywnie. Jak słychać obniżka komornego wynosić będzie około 20 proc. W najbliższym czasie odpowiedni projekt ma wpłynąć do sejmu. Przeprowadzenie takiej obniżki wymagać będzie naturalnie ustawy sejmowej.

Po wyroku.



Giuseppe Zangara, sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta i burmistrza Czermaka w celi więziennej.

Student Baranowski nadal przebywa w więzieniu.

WARSZAWA, 26. 2. — Ministerstwo Sprawiedliwości zaprzecza pogłoskom o wypuszczeniu na wolność studenta Politechniki lwowskiej Romana Baranowskiego i o zakończeniu śledztwa przeciwko uczestnikom zamachu na ś. p. Tadeusza Hołówkę i komisarza Czechowskiego. Śledztwo przeciwko Baranowskiemu

nie zostało umorzone

i sprawa znajdzie swój epilog przed lwowskim sądem okręgowym. Student Baranowski nadal przebywa w więzieniu.

—xXx—

KOLEJARZ CZŁONKIEM SZAJKI przemytników kokainy.

WARSZAWA, 26.2. Straż graniczna prowadzi energiczną walkę z przemytnikami kokainy. Wczoraj, na skutek dłuższej obserwacji, zatrzymano pod Warszawą Stanisława Sikowskiego, kolejarza z Górnego Śląska, zam. w Tarnowskich Górach.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 50 gr. kokainy. Straż graniczna jest w posiadaniu materjału, z którego wynika, że zatrzymany kolejarz należy do szajki przemytników kokainy. W związku z tem na Śląsku dokonano kilku aresztowań.

Dochodzenie prowadzi prok. Fürstenberg.

Pracownicy komunalni zwolnieni od przymusu należenia do Kas Chorych.

WARSZAWA, 26. 2. — Wczoraj delegacja Związków pracowników komunalnych konferowała z czynnikami miarodajnemi w sprawie

uzyskania zwolnienia

od przymusu należenia do Kas Chorych pracowników samorządowych. Delegacja uzyskała przyrzeczenie, iż przepis o przymusie w ustawie scaleniowej nie będzie przez rząd w najbliższej przyszłości

przestrzegany.

W ten sposób pracownicy komunalni będą mieli prawo korzystać z dotychczasowej bezpłatnej pomocy lekarskiej swoich miast.

Konferencja w sprawie kredytów dla kupiectwa.

WARSZAWA, 26. 2. — W dniu 6-ym marca odbędzie się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem dyrektora departamentu obrotu pieniężnego d-ra Baczyńskiego konferencja w sprawie kredytów dla kupiectwa. W konferencji tej dyskutowana będzie sprawa źródeł i form kredytu dla sfer handlowych. Do spraw kredytów monopolowych ma powstać

specjalna podkomisja.

Wybuch w kopalni węgla. 10 osób zginęło.

OSLO, 26. 2. (PAT). Z miejscowości Vlomgyar City na Spizbergu donoszą że w znajdującej się tam kopalni węgla nastąpił wybuch, w którym zginęło dziesięciu ludzi. Akcja ratunkowa rozpoczęła się dopiero z chwilą przybycia lodołamacza sowieckiego „Lenin", który

przywiózł maski gazowe,

co umożliwiło wydobycie ofiar.

NIECH SIĘ SPEŁNI MARZENIE WASZEGO ŻYCIA!

Jedźcie na Wielkanoc z pielgrzymką do

ZIEMI ŚWIĘTEJ

organizowaną przez Polski TOURING KLUB

pod protektoratem i osobistem duchownem kierownictwem

J. Eksc. Ks. Biskupa Dr. OKONIEWSKIEGO

połączona ze zwiedzeniem KONSTANTYNOPOLA, ATEN i EGIPTU

Cena za udział 1350 zł. wraz z paszportem i wizami • Zapisy przyjmuje i bliższych informacyi udziela Polski Touring Klub Delegatura w Łodzi ul. św. Andrzeja 4. tel. 237 11 od godz. 10—12 w poł. i od 5—8 w soboty od 2—5 po poł. w podwórzu, prawa of. parter.
Informacyi udziela również Wagons Lits/Cook ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77.

Dwa lata więzienia za tytoń. Oczywiście cudzy.

PIOTRKÓW 26.2 Sąd Okr. w Piotrkowie rozpatrywał sprawę przeciwko Szewczykowi i Sobali, mieszkańców Łodzi, którzy w kwietniu r. ub. dokonali kradzieży wyrobów tytoniowych w hurtowni Hanny Strassburger, przy ul. Brzeźnickiej 3, na przeszło 8 tys. zł. Skradzione wyroby zawieźli taksówką do Łodzi gdzie zostali przez policję schwytani. Lwią część towaru zdołano im jeszcze odebrać. Obecnie za czyn ten odpowiadali oni przed Sądem, który skazał Sobalę na 2 lata więzienia, zaś Szewczyka z braku dostatecznych dowodów uniewinnił.

Chińczycy wyparci tylko z części m. Kailu.

Japończycy ponieśli poważne straty.



W północnej części prowincji Dżehol panują silne mrozy, wobec czego żołnierze japońscy otrzymali specjalny ekwipunek zimowy. Na zdjęciu: kontrola ekwipunku przez podoficerów.

• • •

LONDYN, 26.2. Według doniesień z Szanghaju wiadomości o zajęciu Kailu w Dżeholu przez wojska mandżursko-japońskie są tylko w części ścisłe. Chińczycy zostali wyparci jedynie z części miasta i jeszcze się bronią.

Samoloty japońskie dokonały w mieście strasznego spustoszenia. Ilość zabitych przez wybuchy bomb cywilnych mieszkańców Kailu idzie w setki.

Dotychczas podczas walk w Dżeholu Japończycy stracili około 300 ludzi, Chińczycy natomiast 4.000.

Mimo silnych mrozów Japończycy wysyłają w stronę granicy Dżeholu coraz to nowe posiłki. Jedna z kolumn japońskich została zaskoczona przez silną zawieję śnieżną. Zbłąkani i zmarznięci żołnierze zostali zaatakowani przez grupę partyzantów chińskich. W starciu tem Japończycy ponieśli poważne straty.

Z Waszyngtonu donoszą, iż tamtejszy ambasador japoński oświadczył, że na wypadek wypowiedzenia Japonji przez Chiny wojny, marynarka japońska zarządzi natychmiast blokadę wszystkich portów chińskich.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

TOKIO, 26.2. (pat) W obawie, aby oburzenie wywołane przez stanowisko Ligi Narodów nie popchnęło fanatycznych elementów z pośród ugrupowań reakcyjnych do aktów gwałtu w stosunku do cudzoziemców, których ilość wynosi około 40000 osób, policja całego kraju otrzymała nakaz przedsięwzięcia wszelkich środków ochronnych.

GENERALNY ATAK.

SIN-KING, 26.2 (pat) Oddziały republiki Mandżuko pod wodzą generała Czang Hai Fenga rozpoczęły wczoraj przy współudziale wojsk japońskich ogólną ofensywę na froncie w prowincji Dżehol. Wojska posuwają się szybko naprzód. Brygada japońska miała zająć miasto Czao-Yang.

6 operacyj odmładzających w Warszawie.

Małpy pod obserwacją lekarzy.

WARSZAWA, 26.2 Podaliśmy wiadomość, iż do Warszawy sprowadzono małpę, która potrzebna jest do przeprowadzenia operacji odmłodzenia, systemem Woronowa. Małpa ta znajduje się już w warszawskim ogrodzie zoologicznym, pod staranną obserwacją lekarską. Chodzi o stwierdzenie, czy małpa nie przechodziła jakichś chorób, któreby mogłyby się przenieść na operowanego.

Jak wiadomo, jedna małpa potrzebna jest dla przeprowadzenia dwu operacyj odmładzających. Obecnie już lekarz przeprowadzający operację systemem Woronowa, dr. S., zjednał sobie w Warszawie 5 klientów. Zamówił wobec tego dodatkowo jeszcze dwie małpy i poszukuje szóstego amatora, któryby mógł swoją tęsknotę do młodości zaspokoić kosztem wcale okrągłej sumy.

O osobach, które mają się poddać operacji odmładzającej krążą w Warszawie najbardziej fantastyczne pogłoski.

Od jutra za tydzień proces Gorgonowej.

KRAKÓW 26.2. od wł. kor. Proces Gorgonowej o zamordowanie Lusi Zarembianki w Brzuchowicach pod Lwowem rozpocznie się w poniedziałek, 6 marca przed ławą przysięgłych w Krakowie. Przygotowania do procesu są już w pełnym toku. Bilety wstępu na salę rozpraw będą ograniczone. Wszystkie akty dodatkowe są już zebrane taksamo ukończono ekspertyzy lekarskie.

RADJO C. W. L.
bez lamp, bez akumulatora i baterji odbiera stacje krajowe i obce. — lokalną nawet — na głośnik.
Łódź, Ewangielicka 17. — W. Lipiński.
poszukiwany wspólnik.

Zderzenie pociągów w Holandji.



W pobliżu Hertogenbosch w Holandji najechały na siebie dwa pociągi towarowe, ulegając częściowo rozbiciu.

W najbliższych dniach będzie wysłany do Sowietów
PIERWSZY TRANSPORT ŚWIŃ.

WARSZAWA, 26. 2. — Z Moskwy wrócił do Warszawy p. Władysław Głębicki prezes Zrzeszenia kupców handlujących trzodą. Brał on udział w rokowaniach z TORGSINEM moskiewskim

w sprawie dostaw

do Sowietów trzody chlewnej. W wyniku tych rozmów już w dniach najbliższych będzie wysłany do Sowietów pierwszy transport świń.

Rokowania w sprawie całości dostaw nie są jeszcze ukończone. Prowadzi je w dalszym ciągu przebywający w Moskwie dyrektor Warszawskiej Rzeźni mięsnej Bułhak.

Nieudana operacja biustu.
Dwaj lekarze staną przed sądem.

WARSZAWA, 26.2. Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga inżyniera Uzdowskiego, dotycząca śmierci jego żony o czem pisaliśmy. Żona inżyniera była zapaloną sportsmenką, lecz w uprawianiu sportów przeszkadzał jej wydatny biust. Wobec tego chcąc nabrać lepszych kształtów, nieboszczka postanowiła poddać się operacji chirurgicznej. Operacji tej podjęli się dwaj lekarze warszawscy. Po dokonaniu operacji pacjentka zmarła.

Sekcja zwłok nie ustaliła istotnej przyczyny śmierci, jednakże wszczęte dochodzenie stwierdziło, że operacja zamiast 2 godzin, trwała 7, i że lekarzom operującym, kolega ich wskazywał na zbyt słaby puls operowanej i doradzał przerwanie operacji. Chirurdzy nie uczynili tego i pacjentka po kilkudniowym pobycie w szpitalu zmarła.

Urząd prokuratorski zwrócił się po opinję do wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, który wydał orzeczenie, że śmierć nastąpiła wskutek niedomagania serca bez winy lekarza. Prokurator chcąc uzupełnić tę opinję zwrócił się do wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Uniwersytet Krakowski orzekł, że operacja trwała zbyt długo i że przy operacji nie zachowano wszystkich metod aseptycznych i że wreszcie gabinet, w którym dokonano operacji, nie miał odpowiednich urządzeń, wskutek tego lekarze ponoszą odpowiedzialność za śmierć pacjentki.

Z powodu rozbieżnych opinji dwu uniwersytetów prokuratura zwróciła się do uniwersytetu poznańskiego. Uniwersytet poznański wydał zkolei opinję, że śmierć nastąpiła z powodu zbyt wielkiej dawki środka znieczulającego i przewlekłej operacji.

Prokurator Sieroszewski wobec tego przygotował akt oskarżenia przeciwko lekarzom, o spowod śmierci pacjentki. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie, zarówno w sferach sądowych jak i lekarskich.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— W Monachjum odbył się obchód powstania partji narodowo- socjalistycznej w której wziął udział Hitler. Na uroczystość przybyło 15 tys. szturmowców. Obchód wywołał w mieście wielkie poruszenie. W przemówieniu swem kanclerz Hitler podkreślił że wszelkie próby oderwania Bawarji zostaną bezwzględnie stłumione. Hitler na zakończenie oświadczył, że jako kanclerz potrafi bezwzględnie bronić jedności Rzeszy.

— Eskadra samolotów peruwiańskich zbombardowała i zatopiła trzy kanonierki kolumbijskie.

— Korespondent ag. Reutera miał sposobność uzyskania wywiadu z delegatem japońskim do Ligi Narodów Matsuoką, który wypowiedział się na temat zerwanego jego zdaniem sojuszu japońsko -angielskiego. Matsuoka powiedział: jedynym celem japońsko- angielskiego sojuszu było utrzymanie porządku na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytanja opuściła nas. Rozumiemy okoliczności w jakich to uczyniła ale żałujemy tego bardzo. Obecnie musimy sami pokój na Dalekim Wschodzie utrzymać.

—Zredukowany urzędnik pocztowy w Sofji zamordował uderzeniem noża gen. dyrektora poczty Iwanowa.

Gdyby furgon umiał mówić,
rzeźnik nie straciłby 2.300 zł.

ŁÓDŹ, 26 lutego. Od dłuższego czasu w filji masarskiej Mackiełły, przy ulicy 11 Listopada 86 dokonywano systematycznych kradzieży mięsa i wędlin, które ginęły wprost ze sklepu, bądź też w czasie przewożenia wędlin z furgonu.

Złodzieje postępowali niezwykle ostrożnie, tak że mimo wysiłków sprzedawców firmy nie można było wpaść na ich trop. Tymczasem straty wyrządzone przez nieuchwytnych złodziei właściciel firmy obliczył na sumę około 2,300 złotych.

Ostatnio p. Mackiełło zaczął podejrzewać o kradzież swych terminatorów. Podejrzenia te w istocie okazały się trafne. Wczoraj rano wyekspedjowawszy furgon z mięsem do filji przy ul. 11 Listopada 86. p. Mackiełło udał się w ślad za nim. W pewnej chwili ujrzał, że dwaj terminatorzy jego Jan Abraczkiewicz i Lucjan Przytuła oraz woźnica Walenty Cieśliński, oderwawszy łańcuch od drzwi furgonu skradli około 25 kil. mięsa. Skradzione mięso nieuczciwa trójka ukrywała w mieszkaniach rodzin, bądź znajomych, a następnie sprzedawała.

Przychwyconych na gorącym uczynku kradzieży Abraczkiewicza, Przytułę i Cieślińskiego aresztowano.

Ulica Kolejowa
będzie poszerzona o 5 metrów.

ŁÓDŹ, 26. 2. — Wczoraj komisja magistracka do spraw regulacji i zabudowy m. Łodzi rozpatrywała szczegółowe fragmenty planu zabudowy miasta.

W pierwszym rzędzie omawiano szczegóły projektowanego placu przy dworcu Łódź-Fabryczna. Plan ten został zaakceptowany

w całej rozciągłości

z niewielką poprawką, a mianowicie, że ul. Kolejowa pomiedzy ul. Sienkiewicza i Kilińskiego zostanie poszerzona o 5 metrów.

W dalszym ciągu rozpatrywano pięć innych fragmentarycznych planów zabudowania, które z pewnemi zmianami

zostały przyjęte.

Wkońcu omawiano projekt zabudowania majątku miejskiego Marysin Postanowiono zgóry określić szerokość działek i sprzedawać je grupami z zachowaniem jednolitego wymiaru.

Szatański plan kupca.
Pomysłowa „przeprowadzka" towaru.

ŁÓDŹ, 26 lutego. W jaki sposób kupcy łódzcy chcą dojść w dobie obecnego kryzysu do pienędzy świadczy niniejszy wypadek ujawniony przez policję łódzką.

W halach targowych przy ul. Ogrodowej 3 posiadał sklep z manufakturą niejaki Moszek Eksztajn, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 21. Powołując się na referencje niejakiego Wintera zamieszkałego przy Placu Wolności, Eksztajn nabywał towary w większych firmach łódzkich na otwarty rachunek, względnie regulował należności w wekslach lub też dawał pokrycie czekowe. Zobowiązań swych Eksztajn nie miał bynajmniej zamiaru regulować, lecz usiłował ogłosić fikcyjną upadłość, aby licznym wierzycielom spłacać w ten sposób grosze.

Przed nadejściem terminu płatności zobowiązań Eksztajn przy pomocy Chaima Wintera, Lajzera Zylberberga oraz Estery i Ajzyka Fajersztajnów, wywiózł towar do składów Warrant, N. Tylera oraz spółki przewozowej Jelin i Rudomin. W czasie wywożenia towaru dwaj wierzyciele nieuczciwego kupca dowiedzieli się o wszystkiem i przybyli do hal gdzie należność swą wycofali przez zabranie pewnej ilości towaru. Poszkodowany w ten sposób Eksztajn, przeciwko kupcom tym nie występował i nie zwracał się do policji będąc zadowolony z tego, że więcej wierzycieli nie dowiedziało się o powyższem i nie przeszkodziło mu w wywiezieniu towaru. Poszkodowani wierzyciele Eksztajna dowiedzieli się jednak o wszystkiem i oczywiście zawiadomili policję, która po przeprowadzeniu gruntownego dochodzenia ukryty towar odnalazła w firmach przewozowych oraz częściowo w mieszkaniu Estery Fajersztajn.

Eksztajna oraz jego pomocników w osobach Chaima Wintera, Lejzera Zylberberga, oraz Estery i Ajzyka Fajersztajnów osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Robotnica w trybach maszyny.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 26. 2. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w zakładach przemysłowych I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 17 wydarzył się tragiczny wypadek Zatrudniona w oddziale przędzalni odpadkowej robotnica Wiktorja Sowińska, zamieszkała przy ulicy Smugowej

dostała się w tryby maszyny.

Nieszczęśliwa robotnica odniosła złamanie podstawy czaszki oraz kilku żeber. Lekarz Kasy Chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku, w stanie groźnym, do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej.

* * *

W godzinach popołudniowych na ulicy Przędzalnianej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 52-letni Józef Gustowski, własciciel domu przy ulicy Przędzalnianej 34. Gustowski odniósł szereg tłuczonych ran głowy. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Tkackiej 17 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny Bronisława Bogacz. Lekarz Kasy Chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

* * *

Bluma Hochberg, robotnica, zamieszkała przy ulicy Rybnej 12 przez nieostrożność wylała na siebie garnek z wrzącą wodą. Hochbergowa odniosła poważne oparzenia obu nóg. Ofierze własnej nieostrożności udzielił pomocy lekarz pogotowia Kasy Chorych.

* * *

W fabryczce Obitza przy ulicy Reitera 30 spadł z drabiny i odniósł ogólne obrażenia ciała Otton Hetner, robotnik, zamieszkały przy ulicy Granicznej 15. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „Echo" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Czy choroby płucne są uleczalne?
Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym bronchicie, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo bez opłaty porto. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do
PUHLMANN & Co, BERLIN 870, Müggelstrasse 25-25a.

Doktór
SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
przyjmuje od 4 — 6 i od 8 — 9 wieczór

Dr. med.
N. HALTRECHT
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano 1 do 2 w poł do 7 — 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 — 1 w poł.

LECZNICA chorób oczu
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc takie chorych przychodzących.
9 — 1 i od 4 — 7 pół.

Lekarz-Dentysta
J. Rozin-Reichowa
przeprowadziła się
na **ZGIERSKĄ 38**
(naprzeciw Zgierskiej 15) i przyjmuje 10—1 i 4—7 w.
Ceny leczníe.

Dr. med.
L. BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Przyjmuje od godz 8-ej do 11 ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz 9 ej do 1-ej.

Doktór
ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIERPNIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przyjmuje od 2 — 4 i 8 — 9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.

DOKTOR
KLINGER
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne).
Adrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz
w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr.
Dorota LEWY
choroby płuc
(Roentgen)
PIOTRKOWSKA 124,
przyjmuje od 5 — 7.

NIC NIE MOŻE ZASTĄPIĆ
gdyż ich fabrykacja odbywa się według sposobu zgłoszonego w Ameryce do opatentowania.
„OLLA" PREZERWATYWY

Dr. med. Mikołaj
BORNSTEIN
akuszerja, choroby kobiece
ul. Rzgowska 5. Tel. 191 08.
wejście: Sieradzka 1.
Przyjmuje od godz. 15-ej do 19-ej.

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr. 4, tel. 216-90
Specjalista chorób skornych, wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje od godz 8 do 2 i od 5 do 9
w niedziele i święta od godz. 9 do 1

UWAGA! Posiadacze losów (papierów wartościowych),
DOLAROWEK, BUDOWLANYCH I INWESTYCYJNYCH (premiówek)
Za minimalną roczną opłatę kontrolujemy podane nam numery i zgłoszenie przy każdem ciągnieniu w WARSZAWIE. O wygranej zawiadamiamy jeszcze w dniu ciągnienia telegraficznie. Uprzejmie o podanie nam we własnym interesie niezwłocznie dokładnego adresu celem otrzymania bezpłatnego prospektu wyjaśniającego.
Główna Centralna Kontrola losów i papierów wartościowych
sp. z o. o. WARSZAWA, Próżna 14
Telefon 244-12

DR. MED.
M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Zawadzka 10.
Telefon 155-77
Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 6 po poł

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10— 2 i do 5—8 po poł.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62.
Przyjmuje codziennie od 1½ — 4 poł.
i od 6 — 9 wiecz w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.

DR. MED
SOMMER
ul. 6 Sierpnia 1. Tel. 240-26
Choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od godz 9 do 1 i od 5 do 9 wiecz.
W niedziele od 10 do 1 w poł.

RESZTKI
NA UBRANIA, PALTA, SUKNIE
Wełny, jedwabie
poleca się w firmie
E. WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Biuro dzienników i ogłoszeń
„PROMIEN"
wł. M. Dąbkowski
Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98.
Z dniem 1-go października r. b. zaprowadziło dział pism francuskich i angielskich, na które przyjmuje Łaskawe Zlecenia wszelkiej prenumeraty, oraz jak dotychczas na wszystkie krajowe.
Ponadto posiada na składzie duży wybór żurnali mód.

PRZYJMĘ Panów na mieszkanie. Wiadomość: ul. Abramowskiego 33/35. m. 44.

2 MASZYNY do sprzedania rękawiczarska i Singerowska, Napiórkowskiego 151 m. 1,

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, I. Fijałko, Piotrkowska 7.

1 pokój blisko Piotrkowskiej potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z ceną pod „J. S. 35".

GŁÓWNA Składnica Polskich Zeszytów Ilustrowanych. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 145, m. 42 tel. 125-29, poszukuje akwizytorów ustosunkowanych w szkolnictwie. Do oddania wyłączne przedstawicielstwo Zeszytów Ilustrowanych na poszczególne powiaty woj. łódzkiego.

AKUSZERKA Pipikowa, dypl. cesarską akademją medyczną, przyjmuje zamówienia Kilińskiego 104, m. 65.

MIESZKANIE do wynajęcia, pokój z kuchnią i balkonem, komorne roczne 200 zł. Wiadomość: ul. Mazurska 6, u dozorcy.

LEKCJE gry fortepianowej, metodą szybką, a gruntowną na warunkach b. przystępnych. Łęczycka 23, m 4 przy Napiórkowskiego — gmach szkolny.

PRZYBŁĄKAŁ się pies Doberman. Zgłaszać się ul. Lubelska 40 m. 3. Zastać można od godz. 6 wieczorem.

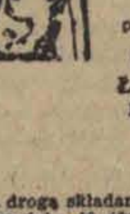
POKÓJ z kuchnią słoneczne bez odstępnego Aleksandryjska 34 I p. Lipińska, dojazd 1, 6, 14.

MASZYNA Singera, gabinetowa w dobrym stanie do sprzedania Nawrot 62, m. 10.

PIERZE do sprzedania kurze i indycze Wiadomość: Rzeźnia Miejska, Łódź, Inżynierska nr. 1 —Kantor.

DO SPRZEDANIA motorowa karuzel, chuśtawki i strzelnica. Szosa Zgierska 47.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa
Pomoc i skutek bez operacji.



RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszkowe.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne ręce i nogi.
Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. dr. B. Barącz, prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.
Spec. J. RAPAPORT ortop. ze Lwowa,
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front parter tel. 221-77.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
Tą drogą składam serdeczne podziękowanie WPANU DYR. J. RAPAPORTOWI zam. ul. Wólczańska 10 (front parter) zaaplikowanie synowi mojemu Zbigniewowi lat 15 aparatu ortopedycznego, leczniczego na skrzywienie kręgosłupa. Syn mój czuje się obecnie bardzo dobrze, chodzi prosto, skrzywienie zostało całkowicie usunięte.
(—) ŚPIEWAK MAJER
Łódź, ul. Zawiszy Nr. 37

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prowadzone od 1925 roku roboty przy nowym torze wyścigowym na Służewcu ulegną w r. b. przerwie ze względu na brak kredytów. Dotąd wydatkowano około 6.000.000 złotych, brak jeszcze około 9.000.000 złotych. Na splantowanym i ogrodzonym żelazo - betonowym 300-morgowym terenie trzeba jeszcze wznieść trybuny i stajnie oraz budynki gospodarskie. Sprawa przeniesienia pola wyścigowego z pola Mokotowskiego ulega znacznej zwłoce.

* * *

Wielkie zaniepokojenie w kołach pracowników miejskich w związku z ustawą scaleniową jest o tyle poważne, że przed wniesieniem ustawy, zrzeszenie związków pracowników samorządowych uzyskało zapewnienie grup kierowniczych większości sejmowej, iż do projektu tej ustawy wprowadzony będzie punkt zwalniający pracowników od konieczności ubezpieczenia się w Kasie Chorych. Pomimo tych zapewnień poprawka ta nie została wprowadzona. W kołach pracowniczych zrodziła się myśl sabotowania Kasy Chorych i niekorzystania w przyszłości z jej pomocy.

* * *

W grudniu r. z. lombard miejski wydał ogółem 4.929 pożyczek na sumę 199 130 złotych. Pożyczek do 50 złotych było w tej liczbie 4.117 (83 53 proc.) na sumę 79 050 złotych. Spłacono całkowicie pożyczek w okresie sprawozdawczym 5.270 na sumę 181.826 zł. 25 gr., częściowo zaś 2.643 na sumę zł. 28 641 gr. 30.

* * *

Teatr Polski wystawił po raz pierwszy świetną sztukę Tołstoja i Szczegolewa pod tyt. „Azef" w przekładzie J. Brodzkiego. Tematem tej sztuki jest podwójne życie największego prowokatora doby powojennej Azefa. Autorzy czerpali dane i szczegóły z odkrytych niedawno tajnych archiwów dawnej ochrany. Akcja „Azefa" rozgrywa się w Paryżu, Genewie, Moskwie i Petersburgu. W roli tytułowej wystąpił Aleksander Zelwerowicz, który równocześnie reżyserował sztukę. W pozostałych rolach pp. Bonecki, Bogusiński, Bogucki, Chmurkowski, Chmielewski, Dereń, Fabisiak, Fritsche, Horecka, Karczewski, Karpiński, Kempa, Kondrat, Milecki, Munclingerowa, Niewiarowicz, Pawłowski, Sroczyński, Wołkowski, Wyrzykowski i Zajączkowski. Dekoracje skomponował Władysław Daszewski.

* * *

Podczas inspekcyj sanitarnych lekarze i przedstawiciele władzy administracyjnej stwierdzili, że zanieczyszczanie schodów często powstaje nie z winy dozorców, lecz z winy lokatorów. Służba domowa wystawia na schody kubły z odpadkami, brudne naczynia, koszyki ze śmieciami. Zdarza się też wylewanie pomyj na schody. Władze postanowiły karać bezpośrednio winnych zanieczyszczania schodów.

* * *

Preliminarz budżetowy dyrekcji tramwajów i autobusów na rok 1933-34 przewiduje zakup kilka nowych autobusów do wzmocnienia ruchu na istniejących linjach i na zmianę zużywających się samochodów. Uruchomienie nowych linij autobusowych nie jest zamierzone.

KRATECZKI.

Gwałtowny temperament.

O wodzie, pani Lodzi i niczem.

Lubię tak zwany „kontakt" z czytelnikiem i dlatego chętnie odbieram listy nawet z wymysłami, świadczą one bowiem o bujnem życiu „duchowem" autora listu, jak i żywej reakcji, jaką moje rozmyślania na temat życia i śmierci wywołują u czytelnika. Gdy autor listu pisze mi: „Ty stary łajdaku", wiem, że mam do czynienia z człowiekiem młodym, który jeszcze nie dostąpił wszystkich szczebli ludzkiego łajdactwa. Gdy natomiast autor w nudny i rozwlekły sposób na czterech wielkich arkuszach udowadnia, że nie wie o co mu chodzi, gdy zaczyna ode mnie a kończy na... militaryźmie pruskim, wówczas wiem, że autor jest człowiekiem łagodnie obłąkanym i dlatego nie nadaje się ani na mojego korespondenta ani na kanclerza do tego bowiem należy mieć obłąkanie ostre.

Czytelnicy zasadniczo dzielą się na trzy kategorie. Pierwsza to t. zw. „wdzięczny czytelnik", który jest ze wszystkiego zadowolony. Każdy dowcip mu się podoba i z każdego śmieje się trzy razy: gdy czyta, gdy mu wytłumacza i kiedy zrozumie. Wdzięczny czytelnik nigdy nie ma o nic pretensji, wszystko mu się podoba i chciałby poznać każdego autora.

Druga kategorja, to „czytelnik krytyczny". Czytuje on przedewszystkiem artykuły wstępne (stąd też pewna stała ponurość usposobienia). Z nikim i niczem nie zgadza się, ma wątpliwości co do źródeł informacyjnych autora, na wszystko posiada własny pogląd. Czytelnik krytyczny nigdy się nie śmieje, we wszystkiem wietrzy podstęp, nie wierzy, że „jeszcze nie jest tak źle" ale wierzy, że „będzie gorzej", czyta gazetę „od deski do deski", uśmiecha się ironicznie nad artykułami ekonomicznemi, wie „napewno", że car jeszcze gdzieś żyje i grozi światu katastrofą, trzęsieniem ziemi, sądem ostatecznym.

Trzecią kategorję stanowi wreszcie czytelnik obojętny. Gazetę przegląda pobieżnie, jeśli nawet coś przeczyta, nie zastanawia się nad treścią, ani się nie uśmiecha z dowcipu ani nie płacze przy depeszach z Genewy. Najchętniej czyta ogłoszenia.

Jeśli są czytelnicy, którzy się nie przyznają do żadnej z tych trzech kategorji, niechaj mi dadzą znać, a już ich zaklasyfikuję.

NA SCHODACH.

Bywają takie animozje bez powodu. Niewiadomo dlaczego a jednak Iksa się lubi a Igreka niecierpi. Tak było w jednym z domów przy ulicy Śródmiejskiej. Lokatorka tego domu Leokadja Baralinowska nie mogła znieść widoku swej sąsiadki Katarzyny Gorej. Pani Loda większą część swego życia spędziła na rozmyślaniu, czemby zatruć życie Gorejowej, wysypywała więc pod jej mieszkaniem swoje własne śmieci „robiła oko" do imć pana Goreja chcąc tylko na złość sąsiadce odbić jej męża, słowem atmosfera sąsiedzka była normalna: pełna napięcia i oczekiwania na przeróżne niespodzianki.

Wreszcie pewnego grudniowego dnia Baralinowska uznała, że dotychczasowa jej walka z sąsiadką jest zbyt łagodna i postanowiła zaostrzyć metody wojennego współżycia. W tym celu wylała na Gorejową wiadro zimnej wody poczem w przystępie szczodrobliwości posłała wiadro w ślad za wodą na głowę sąsiadki.

Ta przyjemność kosztuje panią Lodę 30 złotych gotóweczką lub 5 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ponura scena przy ognisku.

Zbrodnia kłótliwej żony.

Z Nowego Sącza donoszą:

Pewien pasterz znalazł w lesie pod Równicami koło Turbacza zakopane częściowo w ziemi zwłoki ludzkie. — Śledztwo stwierdziło, że są to zwłoki Stefana Bednarskiego z Szuflowa, zaginionego oddawna bez wieści. Sekcja ustaliła, że Bednarski zginął

od silnego uderzenia w głowę.

Po krótkich poszukiwaniach wykryto sprawców zbrodni. Są nimi Michał Fafrowicz i Franciszek Kolasy. Obaj przyznali się do czynu. Dokonali go za namową żony denata Tekli Bednarskiej i jej matki, Anny Kolasa. Tekla Bednarska, żyjąc w niezgodzie z mężem,

postanowiła się go pozbyć.

Morderstwo dokonane zostało ściśle wedle obmyślanego planu. Denata wyciągnięto z domu rzekomo na polowanie. W czasie odpoczynku, gdy po wypiciu pewnej ilości wódki, śp. Bednarski zasnął koło ogniska. Fafrowicz z odległości 2 kroków strzelił do niego,

trafiając go w głowę.

Widząc, że strzał nie był śmiertelny mordercy kolbami pogruchotali mu kości czaszki. Następnie przykryli zwłoki lekką pokrywą ziemi i zawiadomili o tem zbrodniczą żonę, o której zwyrodnieniu świadczy najlepiej fakt, że w kilka tygodni po morderstwie sama udała się na miejsce zbrodni i zakopała zwłoki męża głębiej w obawie

by ich ktoś nie znalazł.

Nieobecność denata upozorowali zbrodniarze wyjazdem do Francji.

Dramat sędziwego aptekarza.

Strzały po sprzeczce.

Ze Lwowa donoszą:

W mieszkaniu przy ul. Potockiego 1, rozegrał się krwawy dramat, którego bohaterem stał się 65-letni aptekarz mgr Juljan Kaniewski.

Był on w swoim czasie właścicielem apteki „Pod Barankiem" przy ul. Leona Sapiehy 7. Przed kilku laty Kaniewski rozszedł się ze swoją żoną, która objęła sama prowadzenie apteki. Kaniewski utrzymywał się

z sprzedaży ziół leczniczych.

Miał on swoją przyjaciółkę. W dniu wczorajszym odwiedziła ona go w jego mieszkaniu przy ul. Potockiego. Wybuchła między nimi ostra sprzeczka. Gdy kobieta odeszła, Kaniewski wyjął z szuflady rewolwer i strzelił sobie dwukrotnie w głowę. W groźnym stanie zabrano go do szpitala.

Wstrząsający ten dramat sędziwego aptekarza u schyłku jego życia, wywołał wśród licznych jego znajomych wielkie wrażenie.

Nagi „fabrykant" na śniegu.

Humorystyczne sceny podczas rewizji.

Z Częstochowy donoszą:

Policja częstochowska przybyła do wioski I..ki, pow. częstochowskiego, dla wytropienia dwu włościan podejrzanych o fabrykację spirytusu denaturowanego

na wielką skalę.

Gdy funkcjonarjusze policji zastukali do domku pod lasem, w chałupie rozległ się hałas i tupot. W pewnym momencie na facjatce otworzyło się okienko, z którego wyskoczył zupełnie nagi osobnik i trzymając w ręce potężnych rozmiarów maszynę począł, nie zważając na śnieg i zadymkę,

uciekać do lasu.

Policjanci pobiegli za niezwykłem zjawiskiem, które ujęli w krzakach jałowca.

Wewnątrz domku rozegrała się niemniej humorystyczna scena. Oto na drabinie wiodącej na górę ukazała się piękna dziewoja wiejska, która pod zapaską była jakoś dziwnie szeroka. Gdy funkcjonarjusze zajrzeli tam, dostrzegli głowę jakiegoś osobnika i bańkę ze spirytusem. Okazało się, że był to w kobiecem przebraniu Bolesław Kołaczyk, drugi fabrykant to jego brat Konstanty Kołaczyk.

Aparaty do fabrykacji spirytusu zarekwirowano a konkurentów monopolu spirytusowego aresztowano.

Gaz śmierci w sypialni.

Zagadkowy wypadek w Nakle.

Z Nakła donoszą:

Zdarzył się tu wypadek, który wstrząsnął całem miastem.

Mianowicie ujawniono śmierć niejakiej Antoniny Siudzińskiej, staruszki mieszkającej w budynku obok dworca kolejki powiatowej. Śmierć ta nastąpiła z powodu

zaczadzenia gazem,

a jej okoliczności przedstawiają się dziwnie niejasno.

Już od 2 dni nie widziano Siudzińskiej poza domem. Ostatni widział ją pracownik firmy zbożowej, mającej składy wpobliżu, w poniedziałek wczesnym rankiem. Od tego czasu Studzińska była niewidzialna.

Zainteresowano się tem i wreszcie udał się naczelnik kolejki powiatowej w towarzystwie kilku osób

do jej mieszkania.

Ponieważ drzwi były zamknięte od wewnątrz sprowadzono ślusarza.

Po otwarciu drzwi uderzył w przybyłych silny odór gazu, wydobywające go się przez otwarty palnik kuchenki gazowej.

W sypialni na łóżku leżała Siudzińska z wyraźnemi objawami zatrucia. Przed śmiercią

chwyciły ją wymioty,

nie miała jednak widocznie sił, albo nie chciała ratować się przed śmiercią.

Charakterystyczne jest, że w sypialni płonęła lampa gazowa, a jednak nie było wybuchu.

Lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła już przed kilkunastu godzinami.

Dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyn i szczegółów śmierci w toku.

JUTRO w radjo piękna muzyka...
DZIŚ jeszcze załóż radjo!

Kolacja szewca za 95 dolarów.

Oszust matrymonjalny pod kluczem.

Ze Lwowa donoszą:

Służąca Anna Moskwa zajęta u dra Szarkowskiego przy ul. Kluszyńskiej 5, poznała przed kilku tygodniami szewca Rudolfa Ossowskiego, który odrazu przypadł jej do gustu. Gdy za kilka dni Ossowski oświadczył się o jej rękę, został przychylnie przyjęty.

Przed zapowiedziami Ossowski zażądał pieniędzy. Narzeczona wręczyła mu wówczas książeczkę PKO na 150 zł. na pokrycie wszystkich wydatków połączonych z zapowiedziami i ślubem. Ossowski zapłacił 7 zł. za zapowiedzi, a resztę

w ciągu kilku dni przepił.

Dowiedziawszy się, że Moskwa posiada jeszcze jedną książeczkę na 100 dolarów, które uciułała w ciągu swej 7-letniej służby Ossowski oświadczył jej, że jeszcze przed ślubem musi wynająć mieszkanie i potrzebuje pieniędzy na zadatek. I tym razem Moskwa uwierzyła Ossowskiemu i poraz drugi dała mu książeczkę oszczędnościową. Ossowski jeszcze tego samego dnia podjął pieniądze w kasie i pojechał do Rybnika obok Borysławia, rzekomo by zaprosić brata na ślub.

W drodze do Rybnika zatrzymał się w Borysławiu i tam udał się na kolację do baru nocnego. Kolacja trwała do samego rana w towarzystwie tancerek i kosztowała go

95 dolarów (!).

Niemal bez grosza Ossowski powrócił do Lwowa i tutaj na skutek doniesienia poszkodowanej został aresztowany. —

W czasie przesłuchania Ossowski przyznał się do roztrwonienia pieniędzy Moskwy a zarazem oświadczył, że o ileby Moskwa cofnęła swe doniesienie, zaręczyłby się z inną dziewczyną i jej pieniądze zwrócił. Narazie Ossowski powędrował do aresztów policyjnych.

AUGUSTE VILLEROY.

Odkrycie.

Krótkie powitanie w odpowiedzi na uniżony ukłon woźnego i Robert Gonthier znalazł się w swym gabinecie.

Upadł na fotel. Poczta przyniosła obfitą korespondencję. Robert otwierał listy, a w pauzach załatwiał rozmowy telefoniczne i wzrokiem toczył po pokoju. Gabinet jego był obszerną, zimną, kwadratową salą ze ścianami obwieszonemi planami budynków i modelami maszyn, wykresami statystycznemi, przypominające mi szpitalne tablice dla wykresów temperatury — czemś pośredniem pomiędzy stylem okrętowym, a stylem sali operacyjnej.

W ciągu dwudziestu minionych lat, podczas których spędzał w tym gabinecie czas od ósmej z rana niemal do ósmej wieczorem, dwanaście godzin, a niekiedy czternaście, nigdy szczegółowo nie oglądał pokoju i nie byłby zdolny opisać dokładnie tego pomieszczenia, nazwanego przez jego urzędników sanktuarium szefa. Uważał ten gabinet za schronisko dla załatwiania interesów, radiową stację odbiorczą, centralę telefoniczną, ale nie chodziło mu nigdy o jego wygląd zewnętrzny, gdyż widział przed sobą tylko biurko z szklaną płytą, aparaturę dzwonków elektrycznych, zapomocą której miał moc wyczarować przed siebie, jak z pod ziemi, sekretarza lub maszynistkę.

Robert Gonthier spojrzał na zegarek: już dziewiąta! Zajrzał do notesu: pięć wizyt w ciągu przedpołudnia. Trudno. Znowu nie będzie mógł powrócić do domu na drugie śniadanie. Gdy załatwi się z interesantami, zje lunch w małym barze angielskim na bulwarze Haussmann, a w ostatecznym razie każe sobie przynieść na górę dwie kanapki i butelkę wody mineralnej.

Przejrzał już pocztę, gdy przypomniał sobie, że miał jeszcze jaki tuzin listów w kieszeni, który w pośpiechu zgarnął do kieszeni z marmurowej konsoli przedpokoju swego mieszkania, gdy wychodził z domu, podczas gdy lokaj podawał mu palto. W drodze zdążył przeczytać cztery w aucie. Wyjął paczkę z kieszeni i rozerwał pierwszą kopertę. W pierwszej chwili nie rozumiał, co czytał:

„Droga moja Nicole.." Wzruszył ramionami: „Ach, to dla żony mojej..."

Znienacka uderzyły go dwa wyrazy: „Nasze pieszczoty..." Podniósł raz jeszcze do oczu odrzucony list i pożarł go wzrokiem w jednem mgnieniu. Był to klasyczny list miłosny ze swą przesadną i głupią terminologją, coś w rodzaju hymnu ekstazy, pełnego nadziei na nowe rozkosze.

— To dla innej jakiejś Nicole. — starał się wyperswadować sobie Gonthier.

— Jakaś pomyłka!..

Ale koperta leżała jeszcze pod ręką. Podniósł ją i sprawdził adres. List był istotnie przeznaczony dla jego żony.

To go stropiło. Raz jeszcze wziął list do ręki i spojrzał na podpis: „Jacques." Nic więcej. Co za Jackues? Starał się przypomnieć sobie, czy znał jakiego Jacques'a, lecz nie mógł znaleźć, u kogo tego imienia. I tutaj stwierdził po raz pierwszy, że żonę jego otacza inny świat, odrębny od tego, w którym żyje sam.

Życie Nicole i jego własne, od dziewięciu lat, jak się pobrali, rozwijało się na dwóch poszczególnych równoległych linjach, które właśnie dlatego, że były równoległe, nigdy zejść się nie miały. On był całkowicie pogrążony w swych interesach ona — w życiu towarzyskiem, w którem sam nie brał żadnego udziału. Ilekroć Nicole wybierała się na jakie przyjęcie lub do teatru, był zanadto zmęczony, by móc jej towarzyszyć. Wyręczali go znajomi. W ich willi w Cabourg, podczas lata, była zawsze otoczona tłumem osób, ale jego nie było tam nigdy, ponieważ nie mógł opuszczać swych interesów.

Medytacje te przerwał mu woźny. Co takiego? Już trzy osoby czekają w przedpokoju. — „Nie przyjmuję dziś nikogo!" Woźny cofnął się, przerażony.

Po jego wyjściu dopiero Gonthier uświadomił sobie całą rozciągłość katastrofy. Nicole miała kochanka! Nicole! Jego żona! Rzecz cała wydała mu się nieprawdopodobna, monstrualna i nierealna. A pomimo to... Znienacka wróciło mu wspomnienie krótkiego zdania w liście: „Żal mi Ciebie było w Twem osamotnieniu.." Co takiego? Co za osamotnienie? Nicole — samotna! Ona, która dzięki niemu opływała we wszystko, korzystała z największej swobody.. Nie przeglądał nigdy jej korespondencji, prócz — przypadkowo, — tego tutaj listu. A! nie! Tego już zawiele! Zaraz cię nauczę!... Osamotnienia!

Ruchem pełnym wściekłości wyciągnął szufladę i wyjął z niej rewolwer sprawdził, czy jest nabity, wyszedł z biura, wskoczył do taksówki, i rzucił szoferowi swój adres. Był już tylko rozwścieczonym samcem, pierwotnem zwierzęciem, któremu wykradziono jego własność. Wkrótce znalazł się u siebie, w obszernym holu, obok marmurowej konsoli, na której znalazł list. Przybiegł służący.

— Czy pani w domu?

— Tak proszę pana. Zdaje mi się nawet, że pani nie obudziła się jeszcze.

W tejże chwili zobaczył się w całej postaci w wielkiem zwierciadle w głębi holu. W pierwszym momencie nie poznał siebie w mglistym kształcie, powtarzającym wszystkie jego gesty, jakgdyby nigdy dotąd nie przeglądał się w lustrze. Jakto? Te siwe, rozwichrzone włosy, twarde, krótko przystrzyżone wąsy, marynarka zdeformowana wypychającemi kieszenie papierami, te szerokie buty, to on? On, Robert Gonthier, bogaty przemysłowiec, magnat pieniężny? Zachwiał się na chwilę, a potem z głową w ogniu wpadł do amfilady salonów, zaciskając pięść w kieszeni na rewolwerze. Otworzył podwójne drzwi, odsunął jedwabną kotarę i znalazł się w sypialni Nicole.

Tutaj ogarnęło go dziwne odrętwienie. Wszystko tamowało jego ruchy: lekki zapach perfum, zaciszny spokój miejsca, miękkość dywanów, zarysy firanek, wdzięk jakiegoś parawaniku, tajemnica niskiego, szerokiego łóżka w stylu Ludwika XV — wszystko tworzyło magiczną przeszkodę. Doznawał wrażenia, że jest barbarzyńcą, bezczeszczącym świątynię. Jakiem prawem otworzył te drzwi, gdy od miesięcy nie przestępował ich progu? Zdobył się pomimo to na odwagę postąpić naprzód. Był przecież mężem, a w dodatku obrażonym małżonkiem.

I oto ujrzał Nicole, drobną, jakby zabłąkaną w olbrzymiem łożu. Jasne jej włosy aureolą otaczały jej głowę. Drzemała z nawpół zamkniętemi oczyma. Dla czego i do kogo uśmiechała się? Do jakich snów? Czy niewinnych? Robert silniej ujął rewolwer, lecz puścił go znienacka, jakby zmrożony jego chłodem. A więc to była jego żona? Ale czem był dla niej, albo ona dla niego? Czy wyrazy te: „Moja żona", „mój mąż" miały kiedykolwiek jakie głębsze i czulsze znaczenie dla nich obojga? Czy zgotował jej tak potrzebne życie uczuciowe? Czy próbował pozyskać jej serce?

Przypomniało mu się krótkie zdanie z listu: „Twoje osamotnienie!" Istotnie była samotna, pozbawiona oparcia i obrony. O, tak. Śpiąca tutaj kobieta była mu zupełnie obca, a jakież mamy prawo wymierzać sprawiedliwość ludziom obcym? Po raz pierwszy opanowało go dziwne uczucie żalu i współczucia... Pokiwał głową, przez dłuższą chwilę przyglądał się tej obcej mu kobiecie, a potem cichutko, na palcach, odszedł od łóżka i opuścił pokój...

Tłum. L. M

WSPANIAŁE RAMY HISTORJI.
SALA ZWIERCIADLANA WERSALU.
Wędrówka po królewskim pałacu.

Wersal w lutym.

Śnieg zasypał Paryż efemeryczną ozdobną zasłoną. Na trawnikach skwerów, w lasku Bulońskim na mniej uczęszczanych ulicach, utrzymał swoją czystą biel, lecz na chodnikach śródmieścia zamienił się wkrótce w oślizgłe, lodowate błoto. Za wcześnie jeszcze było w tej południowej porze ukryć się w którym z uczęszczanych lokali rozrywkowych by zapomnieć o słocie na dworze. Postanowiliśmy zatem skorzystać ze sposobności i odwiedzić pałac Wersalski, zimą otwarty zawsze dla zwiedzających od godz. 12 do 16.

Niewątpliwie w porze zimowej tło pałacu — jego piękne ogrody według planów Le Notre'a — nie dostarcza tych estetycznych wrażeń co wiosną latem, a nawet późną jesienią. Pozostaje jednak wspaniały ich plan, cudowna perspektywa i piękne posągi, odkryte nawet zimą, gdyż

łagodny klimat Francji

nie wymaga poważniejszego zabezpieczenia ich od mrozów.

Ogrody Wersalu są arcydziełem stylu francuskiego. Trudno opisać je we wszystkich szczegółach, co zajmuje kilka kartek streszczonego przewodnika. Zwrócił naszą uwagę taras główny, połączony z parterem pałacu, z czterema posągami z starożytnego zielonawego bronzu i dwoma marmurowemi wazonami: „Wojną" — Coyserox'a i „Pokojem" Tuby'ego.

Słynna hydrauliczna

maszynerja wodotrysków Wersalu

czynna jest tylko w dni wielkich uroczystości. Tak zwane „trawniki wodne" rozciągają się przed powyższym tarasem, ozdobione bronzowemi posągami, wyobrażającemi rzeki Francji. Opodal przykuwa wzrok cudowna perspektywa schodów Latone — wodotryski Diany, basen Jaszczurek i Latony. Pomimo śniegu łatwo wyobrazić sobie można, jakim urokiem tchną te miejsca, gdy trawniki jaśnieją świeżą zielenią na tle marmurów i perlistej rosy wodotrysków.

Pałac Wersalski stał się słynny od czasów Ludwika XIV, potężnego Roi — Soleil (Król — Słońce). Nigdzie istotnie cechy majestatu królewskiego i historycznego rozkwitu Francji w tej epoce nie zachowały się z taką imponującą wyrazistością.

Wchodzi się do pałacu z przedniego dziedzińca zwanego dziedzińcem ministrów, okolonego z obu stron murami, zwanemi „Skrzydłami Ministrów". Podwójny szereg ciężkich posągów wyobraża znakomitych mężów stanu Francji.

Z pierwszego dziedzińca przechodzi się do drugiego — królewskiego, a stąd na dziedziniec Marmurowy.

Opis pałacu Wersalskiego mógłby zająć obszerne foljały. Ograniczamy się więc do wzmiankowania szczegółów, które zafrapowały nas najbardziej.

Zwraca przedewszystkiem uwagę kaplica, dzieło architektów Mansart i Roberta de Cotte ze wspaniałą trybuną królewską naprzeciwko głównego ołtarza z marmuru i bronzu, i odrestaurowanemi w Sevres wytrynami.

Ciekawa jest również

galerja zwierciadlana

według planu Mansarta. Galerja ciągnie się wzdłuż całego frontu pałacu, oświetlona siedemnastu oknami, wychodzącemi na park i wodotryski. Naprzeciw okien umieszczono siedemnaście wielkich szlifowanych zwierciadeł, połączonych pomiędzy sobą cyzelowanemi i złoconemi spoidłami. Plafon wykonany przez Le Bruna i uczniów jego, składa się z siedmiu większych i dwudziestu dwóch pomniejszych obrazów. Wszystkie malowidła wyobrażają wojny i zwycięstwa Francji nad Holandją, Niemcami i Hiszpanią. W tej właśnie sali w roku 1871 król pruski

proklamował siebie cesarzem niemieckim,

ale i tutaj także dn. 28 czerwca 1919 r. podpisany został traktat pokojowy, likwidujący wojnę światową.

Pomiędzy innemi zwróciliśmy również uwagę na t. zw. „gabinety królowej" i „małe apartamenty Marji Antoniny". Te ostatnie zostały właściwie urządzone dla Marji — Teresy żony Ludwika XIV. Mieszkała w nich później

Marja Leszczyńska,

żona Ludwika XV, i stąd uciekała Marja-Antonina, małżonka Ludwika XVI, gdy zrewoltowany tłum wtargnął do pałacu. W t. zw. „żółtym" salonie wisi obraz, malowany przez królowę Marję Leszczyńską. Kilka portretów naszej rodaczki znajduje się w salach pałacu.

Zwiedziliśmy jeszcze salę kongresu gdzie zbierają się przedstawiciele narodu francuskiego dla elekcji prezydenta.

O zmierzchu auto odwoziło nas znowu ku światłom Paryża, z historycznej przeszłości ku rozrywkom nowoczesnej metropolji świata.

Mal.

Skok na 86 metrów.



Zygmunt Ruud, słynny norweski narciarz, skoczył w Villars (Szwajcarja) na fantastyczną odległość 86 metrów bez upadku.

Sprzedana fotografja artystki.
Podejrzana reklama fabrykanta.

Znajomość dwu artystek kabaretowych w Paryżu: Raqueli Meller i Olgi Rany została przypieczętowana fotografją, którą pierwsza ofiarowała drugiej, z dedykacją i podpisem. Fotografja przedstawiała Raquelę Meller w kostjumie hiszpańskim, o bufiastej spódniczce i aksamitnej kamizelce bez rękawów. Ręce artystki wzniesione były do góry i **założone na tył głowy.**

Przed kilkoma dniami piękna Raquela, wszedłszy do jakiejś eleganckiej perfumerji, wśród licznych fotografij porozwieszanych na ścianach, poznała i swoją własną podobiznę w stroju hiszpańskim darowaną niegdyś „przyjaciółce".

Zamiast dedykacji widniał jednak pod nią napis: Stwierdzam, że zawsze używam Anentyny, która w przeciągu kilku minut usuwa wszystkie zbyteczne włosy". Pod tym napisem umieszczono reprodukcję autentycznego podpisu artystki.

Oburzona Raquela zdjęła bez ceremonji portret ze ściany i udała się do właściciela fabryki produkującej Anentynę, żądając wyjaśnień i natychmiastowego zniszczenia wszystkich reprodukcyj swojej podobizny.

Fabrykant jednak oświadczył, że fotografji dostarczyła mu artystka kabaretowa pani Rana, że zażądała za nią

grubej zapłaty

i że on, jako prawy właściciel fotografji, może z niej korzystać.

Innego zdania była Raquela, a ponieważ nie mogła dojść do porozumienia z upartym fabrykantem, sprawa oparła się o sąd.

Tajemnica pięknej zalotnicy.
Podwójne życie urzędniczki bankowej.

Ciekawą i bardzo charakterystyczną sprawę rozpatrywał sąd paryski.

Na ławie oskarżonych zasiadła młoda, interesująca kobieta, pani Arnoux, córka oficera artylerji i żona wykładowcy w jednej ze szkół paryskich.

Pani Arnoux otrzymała pierwszorzędne wychowanie we francuskich i angielskich zakładach naukowych. Wyszedłszy zamąż za Juliena Arnoux, pomagała mężowi zarobkując

w charakterze urzędniczki bankowej

Swawolny, ekscentryczny charakter młodej kobiety, zarówno jak jej żądne miłostek serce, doprowadziły ją do konfliktu, który zakończył się tragicznie.

Bezpośrednim przełożonym pani Arnoux w banku był człowiek, którego natura bardzo upośledziła pod względem fizycznym: **był potwornie brzydki**, niemal kaleka. Człowiek ten odegrał fatalną rolę w życiu pani Arnoux.

Między kierownikiem banku, a jego podwładną ułożyły się bardzo przyjazne stosunki, i często Gabriel Bonafour — tak nazywał się przełożony — uskarżał się przed panią Arnoux na niesprawiedliwość losu, który uczynił zeń potwora i pozbawił go na zawsze radości czystej miłości.

Dobre serce pani Arnoux

wzruszyły skargi nieszczęśliwca.

Zapragnęła opromienić smutne dni swego kierownika i obdarzyła go swą miłością. O stosunku zarządzającego z podwładną wnet zaczął śpiewać cały bank, tak że pani Arnoux musiała ustąpić z posady.

Pani Arnoux nadal spotykała się ze swym potwornym kochankiem. Mąż pani Arnoux nie miał oczywiście pojęcia o zajściu i był przekonany, że żona jego nadal pracuje w banku. Upewniał go w tem sposób zachowania się żony.

Pani Arnoux, jak zazwyczaj z rana wychodziła z domu i wracała do domu wieczorem. Kochankowie spotykali się w małej kawiarence dokąd udawała się pani Arnoux natychmiast po wyjściu z domu. W porze obiadowej i po zamknięciu banku przychodził do niej Bonafour i zawoził ją do swej miłej garsonjery, gdzie oddawali się rozkoszy kochania.

W oczekiwaniu Bonafoura młoda kobieta skracała sobie czas robótką, a jednocześnie prowadziła rozmowę z oficjalistą kawiarni Albertem Meierem który był wtajemniczony we wszystkie intymne sprawy klientki.

On też się dowiedział że

zdradziła swego potwornego kochanka,

pokochawszy młodego i pięknego Belgijczyka Henry de Sarignaca.

Meier niewiadomo dlaczego doniósł o tej miłostce Bonafourowi. Ten wpadł w wściekłość i pani Arnoux musiała z nim pozostać przez całą noc, aby go nieco uspokoić. A z rana gdy wróciła do domu, musiała znów znieść drugą gwałtowną scenę, urządzoną jej przez męża z powodu tak późnego powrotu. Ale męża udało jej się wkońcu przekonać że **spędziła noc u przyjaciółki**

Obaj mężczyźni, zarówno mąż jak i Bonafour dali się ugłaskać, ale gniew pani Arnoux nie został nieutulony. Pragnęła zemścić się na donosicielu.

Pod nieobecność męża wzięła rewolwer z jego biurka i udała się do kawiarenki gdzie kilkoma strzałami położyła oficjalistę Meiera trupem na miejscu.

Na rozprawie sądowej pani Arnoux zachowała zupełny spokój tylko znać było pewne zdenerwowanie gdy przewodniczący poruszył kwestję jej moralności. A moralność jej była daleko nie bez zmazy. Akt oskarżenia szczegółowo wymieniał jej kochanków. Liczba ich była dość wielka.

— Pewnego razu zastano panią na kolanach u pewnego attache z poselstwa zagranicznego. — oświadczył przewodniczący.

— Drugim razem panią zastano z młodzieńcem którego sprowadziła pani do siebie na noc.

Wyrok oczywiście zapadł skazujący. Kobieta przyjęła go ze spazmatycznym płaczem.

Oryginalna maskotka.



Im więk za maskota — tem lepiej, tak przynajmniej sądzi Claudette Colbert, słynna francuska gwiazda filmowa.

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe winni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena Zł. 2.- **Togal**

ANTONINA KORCZAK

V SYMFONJA

8 **Nowela.**

— Widzi pani, pani jest pisarską, pani chcąc nie chcąc może przyczynić się do ukształtowania czyjejś opinji.. ogólnej opinji o życiu... o istotnych jego wartościach, więc... sądzę... nie wiem czy mam słuszność, że nie wolno osoby takiej pozostawiać w błędzie... Zresztą... ale nie wiem doprawdy, jak to powiedzieć... trudno mi się jakoś należycie wyrazić...

Głos więźnie jej w gardle.

— Ja, widzi pani, nie umiem teraz mówić o sobie... Przypuszczam zresztą, że nie potrafiłabym. Ale nie o to chodzi. Uważam tylko, że jeżeli nasuwa się sposobność powiedzenia komuś prawdy, to... i mnie przysługuje prawo... obowiązek... wypowiedzenia się...

Ledwie dostrzegalne rumieńce wykwitły na bladej twarzyczce. Pani Lena podnosi się, staje przede mną, wpatruje się w światło żółtej lampy.

— Jeżeli pani pozwoli, prześlę pani to listy... które pisaliśmy ongiś do siebie ja i... Bohdan Głowiński. A także jego notatnik... Wszystko to odesłała mi po jego śmierci pani Marta, jako moją własność... Na szczęście nie czytała sama tych kart, i nigdy ich nie przeczyta... Ale może pani zechce to zrobić dla mnie i przeczytać je... dla swojej informacji. I może pani będzie łaskawa nie liczyć się z tem, że jeszcze u niej nie byłam i odnieść mi te papiery kiedyś po południu, osobiście.

IV.

„Czy pani zna ukraińskie słowo „ridnaja"? — pisał Bohdan do Leny — Polskie „rodzona" nie potrafi oddać nastroju tamtego słowa. Ile razy o pani myślę, tyle razy słowo to przychodzi mi na pamięć. Przypuszczam, że za to gniewać się pani nie może."

„Ile jest prawdy i treści w tem, co pani pisze! Ale pani ma rodzinę, pani ma cel w życiu! Dla mnie to wszystko nie istnieje! Ja jestem dosłownie rozbitkiem. Nie mam domu własnego, tego ukochanego, w którym człowiek się urodził, dla którego żył... I nie mam rodziny... jest matka moja, to prawda! Ale czyż to może zapełnić całe życie... Mnieby potrzeba miłości, pani Leno. Miłości prawej, czystej, mocnej, kobiety zwanej żoną!"

„Czy pani wie, że najwyższem mojem pragnieniem było zawsze mieć dziecko!"

„Czy widział kiedy jakiś prawdziwy znawca ręce pani? Czy nie powiedział pani, że posiadają one dar i moc przeciwną odpędzania złych czarów? Niech Bóg błogosławi te cudowne ręce pani."

„Chciałbym móc porwać panią na Podole. Pani mi powie, że to tylko tak mi się zdaje, że my wszyscy kresowcy jesteśmy jednakowo egzaltowani. Ale, doprawdy, inaczej się tam żyło, inaczej oddychało. Tam tylko czułem się sobą naprawdę. Zewnętrznie nie widać tego po mnie. Przenicowałem się w kupca, jakich mało, ba, w komiwojażera, w aferzystę. Ale gdy noc nadchodzi, a z nią korowód czarnych myśli... tęsknoty... to wtedy człowiek nie wie czego się chwycić, aby tylko zapić robaka.

Pani Leno, aż mi strach mącić spokój pani opisem strasznych przepaści, w które się już staczałem w takich chwilach, opisem burz, które wówczas szalały we mnie!!!

Chciałbym móc w świeży poranek jesienny posadzić panią na konia i pognać naoślep. Czy wyobraża sobie pani rozkosz takiej przejażdżki? To dziwne, ale właśnie w tej chwili przychodzi mi na myśl, że nie wiem nawet, czy pani jeździ konno...

„Albo gdy wyobrażam sobie, coby było, gdyby, ot, tak, dziesięć lat temu, Bohdan Głowiński spotkał był nie panią Lenę, a pannę Lenę i gdyby i t. d. to widzę nas oboje siedzących przed gankiem w Suchołowie, w otoczeniu psów, moich towarzyszy dawnych... Słońce zachodzi... stary Zachar krząta się koło podwieczorku. Z pola dolatują ostre głosy dziewcząt wracających od roboty.

„To jest wprost fantastyczne, jak pani, samem pojawieniem się w mem życiu, zmyła z dawnych wspomnień wszystko, co w nich było gorzkiego, niedobrej tęsknoty i żalu. A natomiast powstała jakaś rzewność, słodycz i skrucha, w obliczu czystości dzieciństwa.

„Ale na to, żeby to wszystko przetrwało, potrzeba mi pani, pani Leno, potrzeba mi tej świeżości, tej radości życia, które od pani biją!"

Lena odpowiadała początkowo z rezerwą, w spokojnym jasnym tonie. Ale bujna kresowa dusza nie dawała za wygraną.

„Pragnąłbym, by pani zechciała być dla mnie tym obrazem świętym, przed którym co wieczór składa się brzemię trosk i grzechów, upadków i zwątpień! Aby pani zechciała skarcić mnie wzrokiem, lub rozgrzeszyć, kierować mną trochę i może.. trochę... kochać."

A Lena jakby porwana tą miłością korną i potężną, odpowiada:

„Jeżeli to jest doprawdy możliwe, jeżeli mogę naprawdę odegrać rolę w życiu pana, tobym również chciała żeby pan miał we mnie... jakby to powiedzieć... zwierciadło, w którem się człowiek przegląda, aby dojrzeć wady swej twarzy. Bo życie nasze jest istotnie dla nas jak własna twarz. Nie widzimy go dokładnie, póki nie ujrzymy w zwierciadle czyjejś opinji".

„Szczęśliwą byłabym, gdybym mogła być w życiu pana tą która zostaje, obok tych, które przechodzą.".

Z datą 14-go lipca rozpoczynał się notatnik Bohdana.

„Leno, taka pozornie chłodna, taka niedostępna... Czyż mogłem marzyć o tem, aby do tego między nami doszło!"

Żyję przez cały dzień jak w gorączce. Dawniej myśl o wyjściu z biura, o wieczornej godzinie, była dla mnie katorgą. Noc była czarną przepaścią, którą trzeba było oświetlić, czem się dało, aby odegnać strach, zapełnić pustkę. A dziś żyję całodziennem oczekiwaniem wieczoru... tej chwili gdy wejdę do jej pokoju i gdy w milczeniu oplotą mnie jej ramiona.

W milczeniu. Nie znałem dotychczas kobiety, tak umiejącej milczeć...

Dla ogółu kobiet miłość jest ciągłą potrzebą mówienia... wynurzeń... zapewnień... wyrzutów...

Lena milczy!... Ta miłość bez słowa wydaje się niesamowitym snem!"

20 lipca.

„Nie spotykamy się już wcale u mamusi, ani na mieście. Tylko codziennie po ukończonej pracy idę do niej. Nie potrafiłbym opisać uczuć, które mnie ogarniają na myśl o tem, że oto za chwilę ją ujrzę. Doszedłszy do bramy jej domu przystaję na chwilkę, aby się porozkoszować tem uczuciem. Bo wiem napewno, że ją zastanę. W jej miłości niema miejsca na żadne oszczędności, maleńkie skąpstewka i te banalne sposoby, których się chwyta ogół kobiet. Miłość Leny jest prosta i poważna jak żywioł, posągowa i szlachetna."

21-go lipca.

„Siedziała wtulona w poduszki tapczanu. Miała włosy w nieładzie i wyglądała tak strasznie blado i mizernie.

— Nie jesteś chora, Lenuś?

— Nie!

Okna są szeroko otwarte, noc ciepła, przesycona zapachem lip, kwitnących w pobliskim ogrodzie. Kroki rzadkich przechodniów stukają donośnie po bruku. Jakieś śmiechy słychać zdaleka... Ktoś na dole puścił patefon Mama mia, chi vo sa pe! Caruso... dzieciństwo... takie dawne, dawne wspomnienie.

Lena przesuwa ręką po czole. Przez okno pada na nią światło latarni. Jakże ona strasznie źle wygląda!

— Lenuś, co ci jest? Szczęśliwa jesteś? Powiedz!

A ona zsuwa powoli pierścionek z palca.

— Weź to ode mnie. Bohdan jabym chciała, żebyś ty mi wzamian dał... co innego.

— Co, Lenuś?

(D. c. n.)

SPORT.

Złam mu nogę i odgryź palec!

Brutale w ringu.

W jednym z licznych ringów londyńskich odbywają się obecnie zapasy, które nawet wśród wielu zwolenników tego rodzaju walki wywołują energiczne zastrzeżenia i

głęboki niesmak.

Są to walki nieograniczone żadnemi przepisami co do dozwolonych chwytów i uderzeń. Właściwie wolno wszystko, oprócz wydrapania oczu, albo wymierzenia przeciwnikowi uderzenia pięścią w twarz.

Cztery pary zapaśników w szerokim zakresie korzystały z udzielonej im swobody, to też krew lała się obficie i co chwila jeden z walczących

walił się na dywan

prawie nieprzytomny.

Widzowie, wśród których znajdowały się i panie z najlepszego towarzystwa angielskiego i z arystokracji, zachęcali zapaśników do jeszcze większej brutalności, wołając np.: „Złam mu nogę!” albo „Odgryź mu palec!”

Istotnie jeden z walczących odgryzł swemu przeciwnikowi ucho. Gdy dwaj zapaśnicy chwilowo zwarli się w nieruchomym uścisku, publiczność krzyczała ironicznie: „Pocałuj go, dziubasku!”.

W pewnej chwili sędzia interwenjował w samą porę, by uchronić jednego z walczących od złamania mu ręki, co jednak wywołało gwałtowny sprzeciw widzów i okrzyki: „Pozostawić ich w spokoju!”.

Ostatnią walkę trzeba było przerwać dla jej brutalności, gdyż jeden z walczących omal nie zabił przeciwnika uderzeniami pięści w tył głowy.

Tak bawią się Anglicy w stolicy Anglji, a przytem twierdzą z przekonaniem, że są narodem kulturalnym. I wszyscy im wierzą...

Co robi najlepszy kolarz Polski

Feliks Więcek?

Nazwisko Więcka jest znane szeroko w całej Polsce. Był czas, kiedy było ono głośno podziwiane. Po dziś dzień jest ono mile wspominane. Z nazwiskiem tem łączy się silny hart woli, wytrwałości, niespożyta [illegible] a zarazem wesołość, łagodność i [illegible]wość. W ostatnich latach mistrz biegu dookoła Polski

spadł z formy

i mniej się o nim słyszało.

Spotkaliśmy p. Więcka na walnem zebraniu Polonji bydgoskiej.

— Co pan tu robi? — pytamy. Przecież pan jest — o ile nam wiadomo — członkiem klubu Cegielski w Poznaniu.

— Tak, byłem tam przez krótki czas — mówił p. Więcek — tak samo jak byłem też krótko członkiem KPW w Bydgoszczy. Zawsze jednak byłem i jestem członkiem Polonji. Ta chwilowa przynależność do wyżej wymienionych klubów miała swoje uzasadnienie w potrzebach związanych ze startem

w poważniejszych biegach.

— Czy pan będzie startował w tym roku?

— Będę brał udział w poważniejszych biegach. Czuję się dobrze więc wierzę w powodzenie.

Narciarze niemieccy myślą już o olimpjadzie.

J. Mayer (Monachjum), kierownik niemiecki ekspedycji narciarskiej na mistrzostwa FIS w Innsbrucku oświadczył w jednym z wywiadów w prasie, że Niemcy muszą jeszcze w tym roku pomyśleć o olimjadzie, angażując szereg

dobrych trenerów norweskich,

którym ma być powierzone przygotowanie niemieckich narciarzy do olimpjady zimowej.

Trenerzy ci mają być zaangażowani na dłuższy czas.

Łódź ma 7 klubów pływackich.

Statystyka w Pol. Zw. Pływ.

Polski Związek Pływacki posiada ogółem 86 klubów zrzeszonych, z czego 10 klubów stanowi dorobek ostatniego roku. Najwięcej klubów zrzeszonych w PZP. posiada Warszawa, a mianowicie — 25. Dalej idą okręgi: Poznański — 12, Pomorski 10, Górnośląski i Wileński po 9, Łódzki 7, Cieszyński i Lwowski po 5, Krakowski 4. W roku 1932 w zawodach pływackich startowali członkowie

29 klubów,

przytem pierwsze miejsce dzierży okręg poznański, dając zawodników z 10 klubów, przed warszawskim — 9 klubów.

W zrzeszonych klubach Związek posiada ogółem 1986 zawodników, z czego: 161 pierwszej klasy, 507 — drugiej i 286 trzeciej, oraz 595 zawodniczek, z czego: I kl. — 69, II kl. — 121, III kl. — 76.

ZMIERZCH GWIAZD.

Przykre sceny w kawiarniach.

Oczko w głowie stolicy: teatrzyki, kręcą karki w tempie galopujących suchot. Minęły te czasy, kiedy autorzy rewjetek i przebojów kabaretowych pobierali bajońskie honorarja — skończyło się eldorado gwiazd i gwiazdeczek scenicznych — zgasł entuzjazm, prawie że ogólno-narodowy, przy narodzinach piosenek w rodzaju: „Co pani tam ma pod koszulką”, lub „Całuję twoją dłoń, madame”.

Publiczność żądna tego rodzaju wrażeń „artystycznych”,

zapełniła obecnie kryminały,

została odszupasowana do miejsc swojej przynależności, wałęsa się po ulicach w poszukiwaniu pożyczki 1-złotowej, mieszka w „Cyrku”, lub wyemigrowała z Warszawy.

I któżby przypuścił, iż przyjdą kiedyś czasy, że dla uzyskania karjery piosenkarki w najpodlejszej budzie kabaretowej, nie trzeba będzie matury, z egzaminów ZASP-owych, ZAIKS-owych i ZAD-owych? Czy przed rokiem jeszcze śniło się komuś, że zespoły girlasów, organizujące się w Warszawie w pewnego rodzaju mistyczne klany dziewic, ślubujących czystość, będą dzisiaj dobijały się o engagament w kabaretach „przy stolikach”, gdzie tańczą wśród oparów sznycli wieprzowych, gulaszu i flaków z pulpetami?... I cóż na to zakon ascetycznych i niedosiężnych Westalek tańczących w surowej służbie Tacjany — pod zawołaniem „Tacjana-Girls?... Czy jest do pomyślenia, aby bożyszcze stołeczne Lopek Krukowski do tego stopnia nie miał co robić w stolicy — w tej samej stolicy, która go omal nie obrała za swego patrona — że coraz częściej musi wyjeżdżać na „prowincję”, gdzie nie zgasł jeszcze urok

jego melonika i „szmoncesów”?...

Ludzie — czy zastanowiliście się nad tem, że z tych samych powodów zaszczyca barbarzyńską prowincję nawet największa gwiazda sentymentalnych szlagierów — Ona! Sama i we własnej osobie — Hanka Ordonówna?...

Tempora mutantur! Dziś nikt się nie dziwi w Warszawie, jeśli ujrzy w barze przy stolikach, pod zawołaniem „Femina” całą grupę „najwybitniejszych” gwiazd teatrzykowych, uprawiających grandę, polegającą na tem, że upatrzwszy sobie jakiegoś bogatego ziemianina, czy dyrektora banku, zapowiadają głośno przed orkiestrą, że „znakomita artystka i chluba stolicy raczy zatańczyć z panem dyrektorem X, czy właścicielem dóbr Y”.

KTO

nie zainstalował sobie dotąd radja

TEN

krzywdzi siebie, pozbawiając się przyjemności i taniej rozrywki.

Obecnie już za 6 zł. 50 gr. miesięcznie można mieć w domu radjoodbiornik

Informacje: w Oddziale firmy BLOCK-BRUN S. A. PIOTRKOWSKA 104, oraz w Urzędzie Pocztowym, Łódź 1.

Z Polski do Ziemi Świętej.

Wielka pielgrzymka Jubileuszowa.

Z racji ogłoszenia przez Stolicę apostolską roku świętego polski Touring-Klub organizuje jubileuszową pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Pielgrzymka pozostaje pod protektoratem J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego. Przeprowadzenie techniczne pielgrzymki, połączonej ze zwiedzeniem Konstantynopola, Aten i Egiptu, pozostaje w rękach światowej organizacji podróży Wagons - Lits Cook.

Protektor i kierownik duchowny pielgrzymki J. E. ks. biskup dr. Okoniewski o pielgrzymce Polskiego Touring Klubu do Ziemi Świętej mówi:

Pielgrzymka do Ziemi Świętej pozostawia wrażenia niezatarte. Mimo wszystkich naleciałości wiekowych, spowodowanych islamem, zaborczością sekt rozmaitych, wydobywa się z pod nich Nazaret, Betleem, Grób Pański jako jasne pochodnie, roztaczające blaski swe na życie współczesne. W duszach przesyconych materjalizmem, stoczonych racjonalizmem, odzywa się tęsknota za tą siłą przemożną, którą Chrystus przyniósł na świat. A to siła która ucisza burze, wskrzesza zmarłych, uczy miłować bliźniego i chleb codzienny rozmnaża. Nad jeziorem Genezaret, które nie utraciło nic z istoty i szaty swojej, jakie posiadało z czasów Chrystusa Pana, wydaje się jakby drżały jeszcze fale od dotknięcia świętych stóp Jego. Z Ziemi Świętej wywożą pątnicy impuls do nowego owocniejszego życia. J. E. ks. biskup dr. Okoniewski oświadczył, że pielgrzymka ta odpowiada przedewszystkiem intencji Ojca św. i zacytował ze Świętego Listu Apostolskiego, zapowiadającego jubileusz powszechny, następujące słowa:

„Byłoby rzeczą odpowiednią, aby w ciągu tego roku odbyły się częstsze pielgrzymki pobożne do świętych miejsc Palestyny. Niechże tam wierni zwiedzają i czczą wielce nabożnie samą widownię tych świętych wydarzeń, których jubileusz obchodzimy”.

Na innem miejscu:

...„aby wierni w Wielki Piątek z żarliwością rozpamiętywali Mękę Pańską”.

Wkońcu zaś:

„Pragniemy również, aby te miejscowości, które przechowują osobliwe pamiątki Męki Pańskiej, w okresie roku jubileuszowego otoczone były szczególnem nabożeństwem”.

Nadto Ojciec św. obdarza pątników do Ziemi Świętej odpustami Roku Jubileuszowego. Tegoroczna pielgrzmyka obliczona zostaje na czas od 7 kwietnia do 6 maja włącznie. Zbiórka pątników nastąpi w Poznaniu w dniu 7 kwietnia i po nabożeństwie o godzinie 5 i pół rano nastąpi odjazd do Warszawy i Lwowa, gdzie do wycieczki przyłączą się pątnicy ze Śląska i Małopolski. W nocy z piątku na sobotę nastąpi odjazd do Constanzy, skąd następnie przez Konstantynopol, morze Marmara, cieśninę Dardanelską, wzdłuż brzegów Azji Mniejszej przez Grecję i Haifę do Jerozolimy. — W czasie pobytu w Jerozolimie pątnicy polscy wezmą udział w uroczystościach kościelnych przy Grobie Pańskim. Nastąpi też zwiedzenie Doliny Józefata, domu Annasza, góry Sjon, i Emaus, Betleem, groty Narodzenia Chrystusa Pana, Jaffy, Lidy i Tel-Aviv, Betanji, grobu Łazarza, Jerycha, Morza Martwego, Jordanu, Tyberjady, Kafarnaum, góry Tabor, Nazaretu i t. d. Pobyt w Jerozolimie potrwa do 26 kwietnia, poczem nastąpi okres wycieczek do Haify, Akko, Pireus i t. d. Do szczegółowego programu pielgrzymki do Ziemi Świętej powrócimy jeszcze we właściwym czasie.

Ceny udziału w wycieczce wynoszą: przejazd okrętem i koleją w trzeciej klasie ze zwiedzeniem Aten, Konstantynopola i Palestyny — zł. 1350, przejazd okrętem III klasy i koleją klasy drugiej — zł. 1450, przejazd okrętem drugiej klasy i pociągami trzeciej klasy — zł. 1575 i przejazd okrętem i koleją II klasy — zł. 1675. Za zwiedzenie Egiptu dopłaca się do powyższych cen 225 złotych. Ceny za przejazd obejmują: przejazdy okrętem i koleją, pełne utrzymanie w czasie całej podróży, wszelkie opłaty portowe za przewóz bagaży, wszelkie wizy i paszport zagraniczny, wszelkie przejazdy z dworców kolejowych do hoteli oraz do miejsc objętych programem, noclegi w hotelach, wszelkie wstępy do muzeów i t. p. wszelkie napiwki dla służby i przewodników. Żadne dodatkowe opłaty za wycieczki itp. nie będą pobierane.

Informacyj udzielają i zapisy przyjmują: Polski Touring Klub w Łodzi, Andrzeja 4, oraz oddział Wagons-Lits Cook, Piotrkowska 64.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Zalec. przez lekarzy

Czerwone znaki na białych kostjumach.

Nietylko ołówkiem do warg można barwić końce szpad!

Zostało niezbicie dowiedzione, że ołówki do warg nie po raz pierwszy są obecnie w użyciu. Już w czasach rzymskich używano różu do warg — co stwierdzono wielokrotnie na podstawie wykopalisk.

Obecnie nadchodzą z Ohio wiadomości o tem, do czego używa się ołówków na tamtejszym uniwersytecie. Wiadomości te są dość oryginalne — i

stanowią zajmującą nowość.

Pewnego dnia Uniwersytet otrzymał kilka paczek ołówków — okazało się, że zamówienie wyszło od sekretarza wydziału lekkiej atletyki. Kierownicy uniwersytetu byli tak oburzeni, że natychmiast wezwali do siebie nieszczęsnego sekretarza. Zamawiający powołał się jednak na opinję trenera, a trener twierdził stanowczo, że ołówki te są koniecznie potrzebne. „Moi uczniowie są bardzo solidni i używają tych ołówków jako środka pomocniczego przy fechtunku,

a nie dla pań” —

utrzymywał kategorycznie. Od czasu gdy zaczęto używać ołówki karminowe, uczniowie robią szybkie postępy w fechtunku, bo wszystkie udatne cięcia — dokonane przez uróżowane szpady — zostawiają widoczne znaki na białych uniformach ćwiczących.

Pomimo tego wyjaśnienia — ołówki do warg zostały znów wycofane z obiegu „sportowego”, gdyż pozostawiały na uniformach sportowców

tłuste plamy,

które w żadne sposób nie dawały się wywabić, mimo starannego prania i czyszczenia.

Kierownictwo uniwersytetu zdecydowało wobec tego, że myśl trenera jest świetna, ale można poszukać innych środków do wprowadzenia jej w życie. Nietylko ołówkiem do warg można barwić końce szpad!

Reklama

to dźwignia handlu!

Tylko

ogłoszenia zamieszczane

w Echu

dają zawsze skutek i jako gazetowe są wolne od podatku miejskiego

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali YMCA, Piotrkowska 89, prof. Borawski wygłosi odczyt n. t. „Choroby zakaźne i społeczne wobec prawa”. Wstęp bezpłatny.

DLA DZIECI, które nie znoszą tranu



JECOROL

magistra A. BUKOWSKIEGO

Zawierający czynniki witaminowe

Zwiększa wagę ciała,

poprawia apetyt,

pobudza przemianę materji

Wystrzegać się bezwartościowych namiastek i naśladownictw.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, poniedziałek.

11.40 Przegląd prasy. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. PIM. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. Gospodarczy. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa — omówi dr. M. Stępowski. 15.50 Koncert życzeń. 16.25 Francuski (kurs element.). 16.40 Odczyt p. t. „Nożyce cen” — wygł. p. J. Komarnicki. 17.00—17.35 Transm. z Krakowa. W przerwie Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.35 Pieśni i arje włoskie. 18.10 Odczyt dla maturzystów p. t. „Brodziński i romantyzm polski” — wygł. prof. K. Górski. 18.30 Program na dzień następny. 18.35 Wiadomości bieżące. 18.40 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. W. Tarkowski. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 „Niecałowana żonka” — operetka. W przerwie 1-ej wiadom. sportowe i 2-ej Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi p. W. Frenkiel. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komun. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Pani nie chce mieć dzieci; wiecz. Pokój 17 na III piętrze.

Teatr Kameralny — pop. Sprawy poufne; wiecz. Sprawa Moniki.

Teatr Popularny — Orłow.

Teatr w sali Geyera — Wiktorja i jej huzar.

Adria — Dobroczyńca ludzkości.

Bajka — Król — to ja.

Capitol — Mata Hari.

Casino — Czemp.

Corso — I. Krwawy wąwóz. II. Mężowie i żony.

Czary — I. Tajemnica Sekwany. II. Moralność pani Dulskiej.

Grand Kino — Czar jej oczu.

Ludowy — Miłość Żorżety.

Luna — Jasnowłosy sen.

Metro — Dobroczyńca ludzkości.

Oświatowy — Dla dorosł. Braterstwo ludów, dla młodz. Harold trzymaj się.

Palace — Zatrute dusze.

Pan — Bezdomni.

Przedwiośnie — Rasputin.

Splendid — Mężczyźni w jej życiu.

Stylowy — Noc w Grand Hotelu.

Sztuka — Przygoda miłosna.

Zachęta — I. Królowa huzarów. II. Salto mortale.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz.

Kiełbasa z kapustą.

Kompot.

WINSZUJEMY.

Jutro: Nestorowi.

Wschód słońca 6.29

Zachód — 17.07

Długość dnia 10.38

Przybyło dnia 2.46

Tydzień 9.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Dobrana para królewska.

Król Jerzy nosi spodnie zaprasowane z boku.

Wysoka, o pełnych, ale smukłych kształtach kobieta, wysiada ze wspaniałego Daimlera; na szczycie jej modnej fryzury chwieją się pióra kapelusza, modelu z 1908 roku, pod długim rozpiętym płaszczem suknia nie mająca nic wspólnego z „dernier cri". Ale szyję jej zdobi wspaniała kolja perłowa, a w całej postaci tyle majestatu, że z pewnością niejeden z przechodni myśli: „ta srebrnowłosa kobieta

wygląda jak królowa".

I rzeczywiście jest królową jest „Qeuen Mary of England".

Niema dziś królowej, którąby z większą godnością spełniała wszystkie obowiązki, wypływające z jej dostojeństwa. Nawet w tak demokratycznem państwie jak Anglja, para królewska zajmuje wyjątkowe stanowisko w kraju. A królowa Mary nawet w sposób ubierania się wprowadza tę wyjątkowość swojego stanowiska. W całej Anglji niema człowieka, który potrafiłby wyobrazić sobie

królowę w krótkim płaszczu,

modnym, maleńkim kapelusiku i z podczernionemi oczami. Królowa nie uznaje mody, od dwudziestu lat szafy jej ubieralni wypełniają jedne i te same modele sukien oraz kapeluszy, którychby żadna inna kobieta w Anglji nie nosiła i dla tego nawet w kwestjach mody zajmuje wyjątkowe stanowisko. A to podkreślanie własnej indywidualności nadaje jej postaci jakiejś przedziwnej okazałości i powagi, jakiej nigdyby nie osiągnęła w modnych sukniach.

Ale królowej Mary nie są obojętne sprawy własnej garderoby, z pewnością nie mniej godzin spędza przed krawieckiem lustrem od wielu światowych pań. Jej konserwatyzm nie ogranicza się tylko do kroju sukien, obejmuje również i barwy materjałów: wybiera zawsze matowe, subtelne, pastelowe: wszystkie odcienie koloru „mauve", popielatego, lila, beige, białego, srebrnego i złotego. I to bez względu na to, czy chodzi o toalety ranne, popołudniowe, wieczorne, czy też spacerowe albo podróżne.

Król Jerzy jest również

konserwatystą w sprawach mody.

I on od dwudziestu lat nie zmienia kroju swoich ubrań, stale ubiera się w stylu znanym pod nazwą „Edwardian", od imienia ojca Edwarda VII. Ale ponieważ mody męskie nie zmieniają się tak często i tak zasadniczo jak kobiece, sposób ubierania się króla nie jest tak rzucający się w oczy. Równocześnie jednak król Jerzy, dbający bardzo o poprawność i nieskazitelność stylu w ubraniu pozwala sobie na pewną swobodę w wielu kwestjach dotyczących mody.

Naprzykład on jeden w całem Imperjum brytyjskiem nosi spodnie zaprasowane nie w środku, na kolanach, tylko z boku; krawata nie wiąże w węzeł, tylko przeciąga go przez pierścień, a rękawiczki nosi stale białe, z czarnem naszyciem, jakie dzisiaj widuje się już tylko w operetkach. Król Jerzy również jak i jego żona poświęca sporo czasu swojej garderobie i

wydaje na nią dużo pieniędzy.

I pomimo tych wszystkich właściwości i kaprysów w dziedzinie mody, nikt nie może zaprzeczyć, że jest zawsze najlepiej ubrany ze wszystkich mężczyzn, nietylko w Anglji, ale może nawet w całym świecie, że jest pierwszym gentlemenem w kraju, choć mając przeszło sześćdziesiąt lat, kontynuuje tylko tradycję odziedziczoną po ojcu.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P?

POPULARNA CHOROBA.

NIEBEZPIECZNE SKUTKI GRYPY.

Zapobieganie groźnym następstwom.

Rekonwalescent po grypie uważa, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło, skoro tylko ustąpiły ostatnie charakterystyczne objawy tej napozór niewinnej choroby. Lokalne dolegliwości rozmaitych części ciała przestały dokuczać, a w poczuciu postępującej poprawy zdrowia lekceważy się wiele drobiazgów, które w rezultacie mogą spowodować przykre komplikacje. Specjalną lekkomyślnością odznaczają się przeważnie ci pacjenci, którzy nie byli zmuszeni do pozostania w łóżku, lecz całą chorobę „przechodzili". A tymczasem organizm traci swą odporność zarówno po ciężkiej, jak i po lekkiej grypie i łatwo pada ofiarą późniejszych, nieprzewidywanych przez pacjenta komplikacyj. Sama grypa

może w organiźmie tlić

jeszcze przez pewien czas, i przy sprzyjających dla niej okolicznościach wybuchnąć ze zdwojoną siłą, wywołując niebezpieczeństwo życia.

Pozatem mogą się przyłączyć inne choroby, które są częstokroć groźniejsze od pierwotnej grypy.

Z chorób, które powstają po źle wyleczonej grypie, najpoważniej przedstawiają się

schorzenia płuc i serca.

Zapalenie płuc, które powstaje podczas lub po grypie polega na mieszanej infekcji. Zakatarzenie głównych dróg oddechowych, może przy współdziałaniu pewnych bakteryj przenieść się z krtani do rozgałezień oskrzeli i wywołać zapalenie płuc. Nieraz przyłącza się do tego ropne zapalenie opłucnej. Celem zapobieżenia zapalenia płuc polecają profesorowie Mühlens i Strauss

injekcje z chininy.

Nie tak groźne dla życia jak zapalenie płuc, ale również poważne niedomaganie, postępujące wślad za grypą

stanowi osłabienie mięśnia sercowego

Pacjent nie może przyjść do sił pomimo, że właściwa grypa dawno minęła czuje się jakoś nieswojo, puls ma nieregularny, sen niespokojny. Z tem są nieraz związane nerwowe dolegliwości, w niektórych odcinkach nerwów powtarzają się bóle, chory łatwo ulega podrażnieniu — słowem pozostaje uczucie choroby, mimo, że właściwej choroby już niema.

Wśród skutków grypy należy zwrócić uwagę ze względu na szczególną bolesność na

zapalenie ucha i jam nosowych.

Według twierdzenia profesora Vogla w „Medizinische Wochenschrift" cierpienia te są właściwie dalszym ciągiem samej grypy, zlokalizowanej w tych organach. Ze względu na swój charakter powinny one być leczone przez specjalistów, ponieważ nieraz może zajść konieczność

przeprowadzenia operacji

której opóźnienie np. przy zapaleniu ucha wewnętrznego mogłoby wywołać groźne wprost następstwa. Rzecz oczywista, że nawet przy największej ostrożności może się zdarzyć, że nie uda się uniknąć komplikacji, i zaburzeń w organiźmie, ale to są już wyjątki. Przeważnie zastosowanie się do pewnych reguł postępowania pozwala zapobiec przykrym następstwom.

Przedewszystkiem należy skorygować rozpowszechniony, a naiwny i błędny pogląd, jakoby spożycie alkoholu chroniło przed grypą. Rozcieńczony we krwi alkohol nie ma żadnego wpływu na bakterje, które wtargnęły do organizmu, ani na wytworzone przez nie trujące toksyny. Czy należy pić alkohol i w jakiem stadjum choroby to należy uczynić, zależy od zestawionego przez lekarza planu walki z chorobą.

Najważniejszą rzeczą jest zupełny spokój, najlepiej pozostawanie w łóżku. Nawet zwyczajny

katar należy natychmiast leczyć,

a nie pozwalać na jego rozszerzenie się w drogach oddechowych. Należy unikać za wszelką cenę stykania się z chorymi na grypę, a poczucie odpowiedzialności społecznej powinno wpływać na przeziębionych, aby podczas kaszlu w miejscach publicznych i tramwajach

zasłaniali ręką usta.

Codzienne płókanie gardła wodą utlenioną podczas trwania epidemji jest doskonałym środkiem zapobiegawczym. Podczas rekonwalescencji trzeba stosować lekką dietę, ponieważ grypa wywołuje częstokroć długotrwałe zaburzenia przewodu pokarmowego.

Praktyczny podarek.



Chcę ci przypomnieć dla wszelkiej pewności,
chłopcze mój drogi... kochany... jedyny!..,
Zbliża się marzec, a przecież drugiego,
obchodzę zawsze swoje imieniny.

Ciekawam bardzo co mi podarujesz,
drżę cała dziwnie w oczekiwań męce,
zapewne auto, albo futro nowe —
no powiedz, bdziubdziuś, powiedz twej [Helence,

Na co ci futro, a nawet samochód,
mam lepszy pomysł — ach moja, kochana,
wpadł mi do głowy ot nagle przed chwilką:
poprostu kupię ci małpę... pawjana.

Możesz się gniewać lata całe na mnie,
jednak pawjana tego kupię zaraz,
pono przez niego odmłodzić się można —
bądź więc praktyczna!!! Na starość jak [znalazł.

Rom.

ULEPSZONE „FAJERKI"

oszczędzają 60 procent opału.

Ulepszenie, o którem tu parę słów chcemy zakomunikować, polega na zastąpieniu zwyczajnych płaskich t. zw. kółek zamykających blat pieca kuchennego przez kółko nieco odmienne. Ekonomiczna pokrywa blatu kuchennego jest od góry zupełnie płaska. Pod spodem jest jednak wyposażona w listwę skręcającą się spiralnie i wyposażoną w liczne występy. Gazy powstałe przy paleniu ledwo muskały zwyczajne płaskie kółka, jakiemi nasze blaty kuchenne są zamknięte i natychmiast

uciekały do komina.

Wskutek krótkości czasu trwania zetknięcia gorących gazów spalinowych, gazy te nie zdołały oddać wiele swego ciepła blatowi i z ogromnym zapasem niewyzyskanego jeszcze ciepła, uchodziły do komina.

Inaczej jest przy pokrywie ze spiralną listwą. Gorące gazy muszą obiec całą tę spiralę, zawadzając o umieszczone w niej występy. Przez to czas trwania zetknięcia gorących gazów z blatem kuchennym się przedłuża, a nadto powiększa się też powierzchnia tego zetknięcia. Dzięki temu znacznie więcej swego ciepła mogą gazy powstałe ze spalenia oddać blatowi. Eksperymenty przeprowadzone z tą spiralną pokrywą i ze zwyczajnemi kółkami dały następujące rezultaty: Naczynie zawierające 3 litry mleka, musiało na zwyczajnym blacie kuchennym stać przez 20 minut,

zanim się mleko zagotowało.

Na tym samym ogniu taka sama ilość mleka gotowała się już po 7 minutach, gdy zastosowano spiralną pokrywę blatu. Komitet dla oszczędzania opału w Duesseldorf, który te próby przeprowadził, utrzymuje, że to małe ulepszenie może dać 68.4 procentu oszczędności na opale.

Każdy mały zuch

rwie się do czytania swego pisemka.

Najmilszy mu jest

„Mały Kurjer"

Nabyć go można lub zaprenumerować: Łódź, Karola 2

Prenumeratę 50 gr. miesięcznie, lub 1.30 kwartalnie można wpłacać na konto P. K. O. Nr 68009 lub wprost w administracji Łódź, Piotrkowska Nr. 11, i Karola Nr. 2.

Ożenię się, ale...

Czy ma pani rentgenologiczne zdjęcie swoich warg?

Uczeni rozpoczęli nową dziedzinę badań, których objektem są usta. Uczeni owi postanowili, na zasadzie już przeprowadzonych badań, ryzykowny zdawałoby się — wniosek, że „usta mówią zawsze, nawet wtedy, kiedy milczą", co oznacza że z układu ust można rozpoznać charakter i właściwości danego człowieka.

Pewien amerykański lekarz, prof. Bethman, przeprowadził

badania ust u paru tysięcy osób.

Wyniki swych obserwacyj opublikował obecnie, wyjaśniając zarazem, w jaki sposób przeprowadził swoje badania. Poszczególne punkty dolnej wargi były fotografowane przyczem zdjęcia były znacznie powiększone. Chodziło tu o siatkę naczyń krwionośnych, najlepiej uzewnetrzniających się na ludzkiej wardze. Ten właśnie punkt miał się stać wyrocznią dla wnioskowania o charakterze człowieka.

Okazuje się, że każdy człowiek ma inne ukształtowanie wargi i to

w najdrobniejszych szczegółach.

Udaje się jednak rozklasyfikować wargi ludzkie na typy co znakomicie ułatwia pracę badacza, pozwalając mu na wysunięcie pewnych tez stałych. Owa siatka naczyń krwionośnych, pokrywająca wargi, uzewnętrznia podobno znacznie lepiej niż rysy twarzy — wszelkie przeżycia, nastroje, cechy charakteru i t. p. Można rozpoznać zawód człowieka, można określić jego właściwości z mikroskopijnego fotosu jego wargi. Na tej zasadzie określić można nawet wiek badanej osoby.

W Ameryce narzeczeni przesyłają już sobie rentgenologiczne zdjęcia swoich warg, aby tym sposobem lepiej

poznać się wzajemnie.

Nowa gałęź wiedzy ma przed sobą olbrzymi rozwój. Znajdzie ona oparcie swe w ciekawości człowieka, który o drugim człowieku i o sobie samym chce wiedzieć jaknajwięcej.

Rola zwierząt laboratoryjnych

przy wykrywaniu zarazków i trucizn.

Wprawdzie liczne towarzystwa przyjaciół zwierząt coraz częściej protestują przeciw czynieniu „krzywdy" swym pupilkom, protesty te odnoszą jednak skutek tylko

w bardzo ograniczonym zakresie

Odmownie na całej linji odpowiada na ten apel medycyna dla której zwierzęta są niezastąpionym materjałem doświadczalnym.

Do zwierząt najczęściej używanych w laboratorjach lekarskich, zwanych stąd „laboratoryjnemi", należą świnka morska, królik, biała myszka, szczur i inne. Rzadziej posługują się badacze zwierzętami większemi, jak np. pies. W niektórych badaniach dużą rolę odgrywają żaby, w innych znowu konie, lub bydło rogate.

Doniosłą rolę, jaką w badaniach zwłaszcza bakterjologicznych, odgrywają zwierzęta laboratoryjne

najlepiej ilustrują przykłady.

Stwierdzenie dżumy u nas na szczęście niemal nieznanej, przy pomocy mikroskopu trafia czasem na poważne trudności, zwłaszcza gdy materjał, w którym szukamy zarazków, zanieczyszczony jest innemi bakterjami, a chory nie zdradza typowych objawów cierpienia. Wystarczy wówczas materjał, który podejrzewa się o zawartość zarazków tej strasznej choroby, wetrzeć śwince morskiej przez ogólną skórę.

Świnka zapada wówczas na dżumę i ginie w ciągu trzech do czterech dni, a sekcja jej rozstrzyga ostatecznie sprawę. Najpewniejszym dowodem, że mamy do czynienia z wąglikiem jest zakażenie myszki podejrzanym materjałem. Jeśli bowiem oglądamy zarazki wąglika pod mikroskopem, można je pomylić z innemi bakterjami zupełnie nieszkodliwemi mającemi jednak ku zmartwieniu lekarzy

ten sam wygląd.

Ostatnią ucieczką przy rozpoznaniu gruźlicy gdy już mikroskop zawodzi jest świnka morska. Są przypadki tej choroby, w których nie można w żaden sposób wykryć prątków Kocha w plwocinie lub ropie. Wówczas taką podejrzaną plwocinę, czy ropę wstrzykuje się podskórnie śwince morskiej, która pada po trzech do 6 tygodni.

Do przygotowania szczepionki przeciw ospie **używa się cieląt.** Szczepi się młodym byczkom i cielętom zarazki ospy na ogolonem podgardlu. Po pewnym czasie w miejscu szczepienia tworzy się krosta którą zeskrobujemy mieszamy z gliceryną i używamy jako szczepionki przeciw tej chorobie.

Morfinę już w częściach miligrama wykryć można łatwo w ten sposób, że podejrzewamy o jej zawartość płyn wstrzykuje się myszce w okolicę nasady ogona po stronie grzbietowej. Ogon myszki podnosi się wówczas do góry i wygina charakterystycznie na kształt litery „S". Jest to

reakcja niezawodna.

Do wykrycia minimalnych dawek silnie trującego alkaloidu kolhicyny, niemożliwych do wykazania chemicznie, służy żaba. Kolchicyna znajduje się w ziemowicie jesiennym, rosnącym u nas na wilgotnych łąkach. Zatruciu ulec mogą dzieci, bawiące się chętnie nasionami i bulwami tej rośliny.

Przykładów takich możnaby wyliczyć bardzo wiele. Zwierzęta laboratoryjne odgrywają bowiem poważną rolę nietylko przy wykrywaniu zarazków i trucizn przy sporządzaniu szczepionek i surowic leczniczych, przy wypróbowaniu wielu środków lekarskich, lecz również w setkach innych doświadczeń bez którychby nie można było wyobrazić sobie postępów w medycynie.

Podsłuchane.

PARADOKS.

— Już teraz pani lepiej gra, ale to nie tak, jak być powinno — mówi reżyser do gwiazdy filmowej.

— A cóż mi pan może jeszcze zarzucić

— Widzi pani, tę scenę umierania gra pani za blado ... trzeba dodać życia.. więcej życia.

PRACOWITA.

— Proszę szanownej pani — zapewnia sprzedawca w sklepie sprzętów gospodarstwa domowego — ten aparat jest świetny, posiadając go, pozbędzie się pani dobrodziejka połowy roboty domowej...

— A to bardzo dobrze, proszę pana w takim razie proszę o dwa.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.